Nr. 109. We Lwowie Czwartek dnia 19 Kwietnia 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Raichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Po kapitulacji.

Lwów 18. kwietnia.

Przegraliśmy kampanję gorzelnianą, przegraliśmy ją z kretesem. Z tego bowiem czy owego powodu, Koło polskie, wbrew wyrażonemu przez kraj życzeniu, poszło za projektem rządowym, klęska klęską pozostanie. Nadarmo posłowie nasi dowodzili niepraktyczności ustawy, daremnie wskazywali, że projekt ten jest niewolniczem, nieudolnem naśladowaniem ustawy niemieckiej, daremnie udowadniali, że przeprowadzenie tej ustawy wyjdzie jedynie na korzyść skarbu węgierskiego ze szkodą tej połowy monarchji...

Daremnie na jedyny motyw rządowy, iż „państwo potrzebuje pieniędzy“, odpowiedziano z naszej strony: „damy, ale w słuszniejszej formie“, napróżno wytoczono cały arsenał cyfr, przepowiadających ruinę kraju, który upust 15 miljonów złr., urządzony w ten sposób, straszliwie odczuć musi — rząd trwał w swoim uporze i zamiast o układach mówić, — groził... ustąpieniem.

Jak dotkliwą jest ta ustawa, dowodem, że przeciw niej powstały bez różnicy wszystkie warstwy; podatek ten uciska równie konsumentów, jak producentów, właścicieli dóbr, mieszkańców miast i wsi, a nawet posłowie tej barwy, co pan Jaworski, oświadczyli, że projekt rządowy bez kardynalnych zmian jest nie do przyjęcia. Tymczasem stało się, że projekt ten prawie bez zmian, a na pewne bez takich zmian, które miałyby j a k i e k o l w i e k z n a c z e n i e, p r z e j d z i e, że ani jedno z głównych życzeń kraju u w z g l ę d n i o n e n i e b ę d z i e, że piętnaście miljonów zapłaci ubogi kraj, nie mogąc się nawzajem spodziewać żadnego odszkodowania.

Oto nowa zdobycz, jaką mamy do zapisania na kartach dziejów parlamentarnych, gdy Koło polskie stało po stronie rządu i było ważnym czynnikiem w t. zw. większości. Zaiste, przez cały przeciąg naszego wrzekomego władztwa nic a nic nie zyskaliśmy, a straciliśmy bardzo wiele. Gdyby Koło polskie stało w opozycji przeciw jakiemukolwiek gabinetowi, nic gorszego by nas nie spotkało pod względem ekonomicznym, a gdybyśmy jako mniejszość słowiańska narażeni byli nawet na szykany w kierunku autonomji i narodowości, to na niekorzyść by nam to nie wyszło.

Przez czas, gdy nasze Koło było piątem w rydwanie dzisiejszego gabinetu, to — pominąwszy już straty materjalne — i moralnie straciliśmy. Drobne koncesyjki, jakiemi za wielkie ofiary nam płacono, uspiły naszego ducha i naszą energję. Życie polityczne, łączność interesów, zajęcie się sprawami publicznemi — osłabło, tak osłabło, że ledwie znak z dawnego ducha pozostał. Kiedy nas uciskano i germanizowano, walczyliśmy jak lwy w obronie swych praw, gdy wreszcie pęta osłabły nieco, zamiast organizować się i łączyć, zamiast wzrastać w siłę i w jej poczuciu zająć należyte stanowisko, łagodnieliśmy i jak baranki potulne i spokojne, pozwalaliśmy się oskubywać na wszystkie strony. Polityka, zainaugurowana przez większość Koła, polityka tajemnic, wielka polityka, robiona po za kulisami — przyniosła nam tylko straty, a z drugiej strony zobojętniła sztucznie ogół dla spraw publicznych. Dzięki kilku jednostkom, w których interesie i ambicyjkach to leżało, przeniesiono punkt ciężkości naszych spraw do Wiednia, zdegradowano powagę Sejmu; to też dziś stoimy bezradni po nerwowem natężeniu na jakie zdobyliśmy się w sprawie gorzelnianej.

Sprawa sama jest jednak już przesądzoną — projekt gorzelniany w formie choć zmienionej, w każdym jednak razie dla nas bardzo niekorzystnej, przejdzie, a o drobne koncesje niechaj się już nasi posłowie spierają. Rząd więcej nie da, jak sobie ułożył, a Koło to przyjmie i rzecz się zakończy. Zresztą w tej sprawie wciągnięto w grę czynnik, w obec którego dyskusję wszelką się zamyka.

Ale ważniejszem jest pytanie, co nam czynić dalej? Co kraj uczyni, co uczynić powinien, to na dziś nie wchodzi w ramy naszego artykułu, my powiedzieć chcemy, czego kraj po Kole polskiem się spodziewa. Owoż kraj sądzi, że mu już dosyć tej wielkiej polityki, że potrzeba już mu na prawdę pomyśleć o własnym interesie. Za ofiary, jakich od nas domaga się państwo, mamy ponoś prawo żądać kategorycznie, ażeby to państwo spełniło w obec nas te obowiązki, które spełnić powinno.

Na polu ekonomicznem, w zakresie kultury krajowej, na polu oświaty i praw narodowościowych, na polu autonomji schną badyle naszych żądań, wniosków, ustaw krajowych i rezolucji, schną, choć wezbrane fale rzek, niszczących dobytek tysięcy ludzi podlewają je obficie. Żądania te słuszne powinne były być spełnione nawet bez tak wielkich ofiar z naszej strony, ale gdy tych ofiar zażądano od nas, nie już jako postulatu państwowego, ale w sposób nadzwyczajny w imię naszej wdzięczności dla korony, gdy reprezentanci nasi na te ofiary się godzą, toć nie tylko prawem ale i obowiązkiem delegacji naszej jest mężnie upomnieć się o prawa kraju, tak zaniedbywanego, tak systematycznie upośledzonego a tak wyczerpanego.

Tu nie ma się już co dalej oglądać na gabinet i osobistości — od dziś należy iść śmiało do celu choćby przyszło zerwać z tym stanem rzeczy, jaki się obecnie skutkiem polityki Koła wytworzył — albo niechaj „Koło“ pogodzi się z tą myślą, że przestanie być wyrazem życzeń i woli kraju. Nie chcemy radykalnych środków, owszem odradzać należy jak najusilniej składania mandatów przez poszczególnych posłów; gdyż ci byliby zapewne w mniejszości i zamierzonego celu nie osiągnęliby tą demonstracją. Owszem, niech młodzi staną w Kole silnie i ratują co się jeszcze da uratować na razie, niechaj do końca wytrwają w obronie praw naszych.

Przy budżetowych rozprawach nie jedno znajdzie się jeszcze do powiedzenia, a co zrobić nam potem wypadnie, o tem pomówimy w domu.

Spodziewamy się bowiem, że tak wyborcy jak w znacznej części nasi posłowie, pouczeni smutnem doświadczeniem, nie będą się wzajemnie jak dotąd unikali, ale często omawiać będą wspólne sprawy — naturalnie po uprzedniem należytem zawiadomieniu c. k. starostów.

A gdy taką dyskusję przeprowadzi kraj z swoją delegacją, kierunek przyszłej naszej polityki w obec rządu sam przez się się nada.

Rabacja chłopska.

Bukareszt 15. kwietnia.

Właśnie w chwili, w której rząd jest niemal izolowany i nie ma znikąd żadnego poparcia, w parlamencie bowiem trwa zacięta walka pojedyńczych stronnictw, pragnących w swe ręce ująć władzę — wybuchły znane rozruchy chłopskie. Pan Chitrowo, którego w wielkiej części są one sprawką — może być dumnym, że jego praca agitacyjna w tym właśnie czasie wydała tak... piękne plony.

Gdy w ostatnich dniach marca br. powstała pierwsza rewolta chłopska w Urziceni, sądzono, że jest to tylko lokalne zaburzenie, ale gdy następnie lotem błyskawicy poczęły się objawiać niemal w całym kraju i to w sposób niezwykle dziki — zrozumiano, że powody tego tkwią raz w anormalnych panujących tu stosunkach agraryjnych a powtóre w agitacji moskiewskiej.

System dzierżaw jest przyczyną pierwszych. Pozawierane umowy agraryjne zrobiły z chłopów niewolników, którzy obowiązani są dzierżawcom, po większej części Grekom, uprawiać ziemię niemal za kukurudzę i wódkę; — p. Chitrowo zaś i jego ajenci nie zaniedbali zwrócić uwagę włościan na ten nienaturalny stosunek, co im przyszło o tyle łatwiej, że po ostrej zimie, w czasie której już głód dawał się odczuwać, tem straszniej przedstawiał się dla wiejskiej ludności przednowek. Ajenci moskiewscy tymczasem w roli handlarzy obrazów, roznoszących po większej części portrety cara, opowiadali ludności, że dzierżawcy zabrali pieniądze, które Rosja podczas przejścia [illegible] przez Rumunję, rzekomo tytułem odszkodowania wypłaciła — lub też, że niebawem znowu Moskale przyjdą do Rumunji, a wówczas każdy chłop, który będzie mieć obraz cara w swym domu, dostanie tyle ziemi, ile będzie potrzebować.

Rozruchy bukaresztcńskie niemało do tego również dopomogły i po pierwszych wypadkach strasznych zaburzeń inne szerzyły się gwałtownie. W okręgach Ilfof, Stefanest, Ganeasa działy się okrucieństwa trudne wprost do opisania. Żaden dzierżawca, żaden zarządca dóbr nie był pewnym swego życia, popów i nauczycieli bito, spichlerze rabowano, domy demolowano, insultowano nawet wojsko, sprowadzone dla uśmierzenia zaburzeń. W Stefanest podobnie jak w Bukareszcie zachęcano chłopów do oporu przeciw żołnierzom, utrzymując, że wojsko nie ma polecenia użycia broni.

Dziś nadeszła tu wiadomość, że zaburzenia powstały znowu w Lipia-Bojdanii i w Colentini, a także niebezpieczeństwo grozi w Otopeni, w okręgu Olt i Mehedinci.

Minister-prezydent Rosetti przyjmował wczoraj deputację chłopów, która zażądała: 1. Nadania gruntów. 2. Zmiany ustawy o agraryjnych kontraktach. 3. Przywrócenia dawnej miary i 4. Kukurydzy. Minister-prezydent przemawiał do deputacji, prosząc, aby chłopi spokojnie się zachowali, a natomiast przyrzekł, że rząd jak najrychlej weźmie pod obrady ich postulaty i uczyni wszystko, co możliwe, byle poprawić położenie ludności wiejskiej.

„Boulanger c'est la paix.“

Boulanżerjada jest obecnie religją ubogich na duchu — jak twierdzą dzienniki oportunistyczne — mimo to wszakże nie mogą zataić zdziwienia z powodu uzyskanej przez nią większości głosów. Na 365.935 wyborców w departamencie du Nord głosowało za Boulangerem 178.528 osób. Na kandydata republikańskiego, adwokata Foucarta, padło 75.901, na radykała, inżyniera Moreau 9.647 głosów, 9.454 kartek unieważniono. Dzień wyborów w Lille przeszedł spokojniej niż się spodziewano. Wojsko było skonsygnowane w koszarach. Aresztowano wszystkiego 15 indywiduów, które wszczynały pomniejsze bójki.

Nie bez racji Boulanger liczył głównie na ten a nie inny departament. Departament du Nord ma pod względem polityki antyrepublikańskiej ustaloną reputację. Już w roku 1870 w maju padło tam nie mniej nie więcej jak 230.315 głosów na korzyść cesarstwa. Przy wyborach 1885 roku zwyciężyła tam również reakcja, która zaledwo przy ponownych wyborach mogła być pokonana. Boulanger mógł więc śmiało liczyć na pomyślny rezultat wyborów w Lille, gdzie na stu wyborców — według zapewnień Cassagnaca — przypada dziewięćdziesięciu konserwatystów.

Na dzień 18. b. m. zapowiedział Boulanger swoje przybycie do pałacu Burbonów, gdzie ma wypowiedzieć mowę programową, której hasłem będzie: Rozwiązanie izb i rewizja konstytucji.

Onegdaj jeszcze liczono w izbie 30 zwolenników jenerała, zapominając o 175 monarchistach, którzy w każdej chwili są gotowymi do głosowania za wnioskiem o rozwiązaniu izb. Obecne powodzenie przysporzy niewątpliwie jenerałowi nowych stronników i za ich pomocą dopnie on niezawodnie celu.

Rzeczpospolita bez wątpienia znajduje się dziś w stadjum najgroźniejszego przesilenia i wypada wątpić, czy gabinet Floqueta zdoła je przetrwać i zażegnać.

Republikanie odgrażają się wprawdzie, że aferę Boulangera podniosą bezzwłocznie w izbie. Wszystkie stronnictwa republikańskie mają się zwrócić przeciw niemu. W sferach rządowych przebąkują nawet o publikacji przejętych depesz jenerała.

Natomiast rojaliści trzymają się w rezerwie, zaś bonapartyści utrzymują, że manifest księcia Wiktora scharakteryzuje ruch Boulanżerystowski jako powrót francuskiego narodu do tradycyj Napoleońskich. Otoczenie księcia nie uważa za rzecz niemożliwą, gdyby na wypadek większych rozruchów miał się książę Wiktor nagle pojawić w Paryżu.

Nadto nie należy pomijać milczeniem myśli odwetu, która w obec świeżego ruchu nowym zabłysła płomieniem.

Marsyljanka Boulangera i odwetu, wygrażania się przeciw Niemcom i księciu kanclerzowi, są godnym akompanjamentem tej burzy, która nietylko wewnętrznym stosunkom Rzeczypospolitej grozi przewrotem.

A jednak do niedawna głoszono, że Boulanger to pokój?...

Głos przestrogi.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy następujące pismo przesłane w drodze korespondencji prywatnej z Brazylji:

Agitacja w kierunku zniesienia niewolnictwa w Brazylji przybrała w ostatnich czasach tak wielkie rozmiary, że przewyższyła wszelkie oczekiwania. Zmycie hańbiącego piętna, ciężącego na kraju, stało się bardzo popularnem hasłem. Prowincje, miasta, stowarzyszenia i osoby prywatne urządzają na wyścigi uroczystości i przedsiębiorstwa humanitarne na wykupno niewolników. Handlarze i właściciele niewolników nie drożą się z żywym towarem, który w niedalekiej przyszłości postrada wszelką cenę. W obec takiej agitacji niewolnicy nie pozostali obojętnymi, lecz całemi gromadami opuszczają swych panów, którzy ze swej strony nie starają się ich ścigać w drodze policyjnej z obawy przed oburzeniem ogółu.

Stosunki robocze są skutkiem tego w tem stadjum, że niebawem grozi zupełna stagnacja w tym kierunku. Wolni negrowie są straceni dla pracy. Dla tego też czynią się ze strony brazylijskiego rządu wszelkie usiłowania w celu sprowadzenia całych mas robotniczych z Europy, które będą miały za zadanie zastąpienie pracy niewolników.

Nikt nie myśli bynajmniej o zmianie systemu gospodarczego w Brazylji ani też o kolonizacji kraju. Chwycono się raczej następującego sposobu.

Oto plantatorowie i przedsiębiorcy, którzy chcą się zająć importem robotników, otrzymają ze strony rządu lub zarządu prowincjonalnego premję za każdego sprowadzonego robotnika.

Podobną nagrodę przyrzeczono już werbownikom ajentom, którzy mają rozpocząć swą akcję w Europie.

Importowane siły robocze zostaną rozdzielone między plantatorów, by objąć spuściznę po negrach...

Wskazuje jasno na to gorączkowa akcja południowych prowincyj, rozwinięta w tym względzie, oraz niedawne rozporządzenie ministra rolnictwa wystosowane do prezydenta prowincji Pernambuco. Rozporządzenie to ma na celu zdementowanie wiadomości, jakoby Europejczycy nie mogli znosić klimatu i pracy w podzwrotnikowych prowincjach...

Zawarto już mnóstwo kontraktów co do importu robotników europejskich z rozmaitemi firmami. Liczba zamówień przekroczyła już cyfrę 168.000 głów!

Akcja werbownicza skierowaną będzie głównie na Europę północną. Centralna siedziba ajencji znajduje się w Antwerpji. Obok Niemiec, gdzie prasa poczyna się już krzątać celem sparaliżowania niecnych zamiarów handlarzy dusz, niebezpieczeństwo w równym stopniu grozi Polsce.

Spotkaliśmy się już ze zdaniem wyrażonem przez jedno z pism niemieckich, popierających „kolonizację“ brazylijską, że chłop polski pod względem siły fizycznej, wytrwałości i ograniczonych potrzeb najlepiej może zastąpić negra.

A zatem baczność! Lud nasz ciemny niestety i podejrzliwy wobec klas wyższych społeczeństwa, z naiwnością dziecka idzie na lep zręcznych ajentów, którzy mu obiecują złote góry.

A zatem duchowieństwo i nauczycielstwo wiejskie, oraz władze autonomiczne winne z całą energją przeszkodzić zgubnej działalności zamorskich kusicieli, póki czas i pora po temu!

Sprawozdanie inspektora przemysłowego dla Galicji za r. 1887.

II. Inspektor dla Galicji kontrolował w 160 dniach podróży 383 przedsiębiorstw, (z których 44 na Bukowinie) z tych 12 w czasie nocnym a 19 niedzielę. Mniejsza w stosunku do zeszłego roku ilość dni objazdów, pochodzi ze znacznego wzmożenia się pracy kancelaryjnej. Po każdej prawie podróży inspekcyjnej potrzeba pisać stosy arkuszy dla przypomnienia wytkniętych ustnie błędów, dla przeprowadzenia sprawy z władzami, dla wydania swej opinji.

Lokale do pracy są jeszcze zawsze w stanie nieodpowiadającym celowi i wymogom, czego powodem jest okoliczność, że dawna ustawa budowlana zupełnie nie uwzględniała potrzeb robotników a i nowa, wydana dla 29 miast galicyjskich w r. 1882, zawiera tylko niedokładne postanowienia. Do tego należy dodać i to, że władze przemysłowe nie mają do swej dyspozycji fachowych organów. Lokale do roboty grzeszą dalej wielką ciasnotą, która sprawia, że powietrze jest nadzwyczaj niezdrowe. Tylko tam, gdzie są wielkie maszyny, jest jaka taka ilość powietrza, natomiast w fabrykach gdzie są tylko małe lub pomocnicze maszyny, jest tak mało miejsca, że prawie nie podobna wysiedzieć w tem dusznem, wyziewami przeciążonem powietrzu.

Kongres higieniczny oświadczył, że nie można ustanawiać pewnej stałej ilości powietrza na głowę, natomiast p. Nawratil na podstawie doświadczeń przypuszcza, że postanowienie jakiegoś ogólnego wymiaru powietrza w stosunku do ilości robotników — byłoby bardzo pożytecznem. Jako cyfrę stawia $3^{m} / 10^{m^3}$ na głowę. Celem uzasadnienia powołuje się autor na cały szereg powag nie tylko naukowych ale i praktycznych. Wenty-

31)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Gdy zajechali na Grosvenor-square, obie panie z Alfredem weszły do domu niezwłocznie, sir Filip zaś zatrzymał się jeszcze dla dania rozkazów stangretowi. Naraz przeszedł koło niego młodzieniec, zatrzymał się i powrócił.

— Dobry wieczór, sir Filipie! Państwo niezawodnie powracają z opery?

Był to młody Walden, ten sam, którego Vivian oniemal nie obił w klubie Carlton.

— Tak jest. Nie mogliśmy opuścić „Fidelia“. Czy i pan był w teatrze?

— O! nie; strasznie nudna opera. Ale jak to nieszczęśliwie, że nie mogłem być na tym wielkim koncercie w Albert-Hall, rzekł młodzieniec, zapominając, jak przykrego dla sir Filipa dotyka przedmiotu. Musiałem tego dnia pojechać do Hatfield i powróciłem do miasta dopiero późnym wieczorem. Nie wie pan, czy Herbert Gueldre był także na koncercie?

— Zdaje mi się, że nie. Przypominam sobie, że żona moja wspominała, iż widziała panią Fraser i panią Gueldre, ale o nim nic nie mówiła.

— Bardzo naturalnie, bo jak się nazywam Walden, widziałem go, włóczącego się w około King's cross tego wieczoru. Pewnie miał jakąś schadzkę. Ale co to? Czym ja panu sprawił przykrość? — zapytał zdumiony, bo sir Filip pochwycił go za ramię i gwałtownie pociągnął o kilka kroków dalej.

— Nie, nie, odparł szybko; ale naprowadziłeś mnie pan na ślad, który... mniejsza z tem teraz. Powiedz mi pan, czy jesteś pewien, że to był Herbert Gueldre?

— Najzupełniej, sir Filipie. Wyszedłszy z dworca, szukałem dorożki i minąłem wysokiego barczystego mężczyznę, którego podniesiony do góry kołnierz i nasunięty na oczy kapelusz zwróciły moją uwagę, jakkolwiek wieczór był chłodny. Jegomość ów stał w cieniu, ale światło latarni, przejeżdżającej w tej chwili karety, padło na zasłoniętą do połowy twarz jego i poznałem go odrazu. Domyśliłem się zaraz, że jest w tem jakaś „ona“ i byłem o tyle złośliwy, iż zbliżyłem się do niego i zawołałem: „Hola! a coby na to powiedziała pewna mała wdówka? Wówczas jegomość ów zaklął wściekle i poznałem głos Gueldr'a. O! przysiągłbym, że to on. Poszedł dalej...

— A pan za nim?

— Naturalnie; zawołał stojącego na rogu posłańca, mówił coś do niego prędko, jak gdyby mu było strasznie pilno, dał posłańcowi jakiś papier i pieniądze i posłaniec niezwłocznie popędził do dorożki.

— A Gueldre?

— Nie śledziłem go już dalej, czego obecnie co prawda żałuję.

— Mniejsza z tem. Słuchaj, panie Walden, czy możesz rzeczywiście przysiądz na to, żeś widział Gueldre'a i na to wszystko, coś mi tu opowiedział?

— Mogę, sir Filipie, odparł młodzieniec stanowczo, a jeżeli zdarzyło mi się natrafić na coś, co może się panu przydać...

— Panie Walden, zdarzyło ci się natrafić, jak się wyrażasz, na dowód, który będzie niesłychanie ważny w sprawie uniewinnienia mojej żony.

— W istocie? W takim razie cieszę się niepomiernie — zawołał młodzieniec tak głośno, że sir Filip położył spiesznie dłoń na jego ustach i rzekł półgłosem:

— Ciszej, ciszej! Ściany mają uszy.

— Ale czy zdaje się panu, że przyda się to na co lady Vivian?

— Nie zdaje mi się, lecz jestem tego pewien — rzekł Vivian stanowczo. — Usłyszysz pan wkrótce więcej o tem. Ale jeżeli pan chcesz zrobić przysługę lady Vivian, to proszę cię, zamilcz o tem wszystkiem, dopóki cię nie upoważnię do mówienia.

— Zrobię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy, aby wynagrodzić krzywdę, jaką jej wyrządziłem — zapewnił młodzieniec poważnie.

— Dziękuję panu — rzekł sir Filip, ściskając mu rękę. — Jeżeli wyjedziesz z miasta, proszę daj mi znać, gdzie będziesz. Dobranoc.

— Dobranoc, sir Filipie. Proszę niech pan złoży mój najgłębszy szacunek lady Vivian.

Nazajutrz, wczesnym rankiem, Jerzy pospieszył do Scotland-yard z listem zaadresowanym do pana Danvers.

XXXVII.

W ostatnim dniu swego pobytu u pani Fraser, Róża Harley siedziała z książką na kolanach zadumana w bawialni, wprost nawpół otwartych drzwi do sąsiedniego pokoju, tak że mogła patrzeć w wielkie lustro, stojące przy przeciwległej ścianie.

Myśli młodej dziewczyny dziwnym zbiegiem okoliczności, powróciły do owego dnia w Arlington, kiedy zwiedzała galerję obrazów i do pierwszego wrażenia, jakie na niej sprawił portret sir Filipa Vivian, jego śniada, posągowa twarz, jego zasępione czoło i melancholijny wyraz jego oczu, w których malował się taki jakiś głęboki żal i nieokreślona trwoga, jego surowe, regularne rysy.

Ta sama chmura zasępiała jego czoło i teraz, chociaż nie miał chyba powodu do smutku. Rózia zauważyła to poprzedniego wieczora. Młoda żona siedziała przy jego boku, nic ich już wszak nie dzieliło, a twarz jego była jak dawniej ponura. Cóż to był za ciężki smutek, którego nawet jej ręka usunąć nie mogła, jej miłość rozprószyć nie zdołała? Nagle stanęła zadumanej Rózi na oczach twarz inna, stanowiąca żywy kontrast z wspaniałą twarzą Vivian'a, głos, którego wesoły, czysty dźwięk, tak był odmienny od melodyjnego, głębokiego głosu sir Filipa.

Jak się Alfred zmienił w ostatnich czasach, dumała. Od tej pierwszej plotki, która połączyła jego nazwisko z imieniem jego pięknej kuzynki... Spoważniał, jak gdyby miał wytknięty cel w życiu... Nie trwonił już czasu na czcze zabawy, nie marnował zdolności, jakiemi go obdarzyła natura, z modnego próżniaka stał się człowiekiem pracowitym, pożytecznym członkiem społeczeństwa. Wesołość jego, jakkolwiek równie jak dawniej szczera, była mniej płochą.

Silna, wspaniałomyślna ręka powstrzymała go w porę i uchroniła go od marnowania najpiękniejszych lat, od zatracenia poczucia honoru w tem bezczynnem życiu.

Dzień był gorący, spokojny, lipiec dobiegał połowy. W pokojach panowała głęboka cisza, przerywana jedynie głośnem brzęczeniem osy w sąsiednim pokoju. Nagle Rózia usłyszała głos lokaja, mówiący: „Pani Fraser zejdzie za chwilę“ i ciężki, aż nadto dobrze jej znany chód, tak dla niej niesympatycznego Herberta Gueldre.

Z miejsca swego Rózia mogła dojrzeć odbicie jego postaci w lustrze i zamiast wyjść z pokoju, pozostała i patrzała rozweselona, jak Herbert klnąc, oganiał się od osy, która brzęczała mu tuż nad uchem.

— Ach, żeby go tak porządnie ukłóła — pomyślała Rózia.

Osa najwidoczniej przeczuła jej złośliwe pragnienie, gdy w tej chwili zabrzęczawszy głośniej jeszcze, odbiła się o policzek Herberta i wpadła mu gdzieś między kołnierzyk i krawat.

Rózia, dusząc się od śmiechu, widziała w lustrze jak Gueldre gniewnie odwiązał krawat, rozpiął koszulę, złapał osę i zdeptał ją, poczem zwrócił się do lustra dla przyprowadzenia do porządku tualety i zatrzymał się chwilę, aby się przekonać, czy owad nie pozostawił żądła. W tejże chwili Rózia o mało nie krzyknęła; z nawpół otwartemi ustami, z wyrazem nieopisanej trwogi w błękitnych oczach, patrzała w osłupieniu na odbicie obnażonej szyi Gueldre'a. Wyraźnie, jasno, odcinając się od białego jak u kobiety ciała, widniał duży czerwony znak, podobny kształtem do długiego sztyletu z krzyżem zamiast rękojeści.

Dopóki szczególny znak nie został zakryty, młoda dziewczyna nie była w stanie ruszyć się z miejsca, siedziała przykuta do krzesła, jak pod urokiem. Następnie blada, drżąca, wstała pocichu i wyszła tylnemi drzwiami z pokoju.

Rózia nie mogła się doczekać, żeby się uczynionem co tylko przerażającem odkryciem podzielić z Walerją, jakkolwiek była pewną, że obchodziło to jedynie panią Fraser; nie domyślała się, jak głęboko dotykało to tych, których tak gorąco kochała.

Miała być na Grosvenor-square o piątej, ale godziny wlokły się teraz dla niej niewypowiedzianie długo i z niecierpliwością czekała na chwilę pożegnania z łagodną, małą wdówką.

— Żegnam cię, droga panno Różo. Spodziewam się, że jak wyjdę za mąż, odwidzisz nas pani czasem, chociaż pani nie lubiłaś nigdy pana Gueldre.

— O, będę przychodziła często i do pani i do mojej Ani — odparła Rózia, całując srodze zasmuconą jej odejściem dziewczynkę. — Pewna też jestem, że lady Vivian chętnie będzie panią widywała u siebie.

W chwilę później Rózia nie wchodziła, lecz wbiegała na schody Vivian'ów.

— Gdzie jest milady? — zapytała Jerzego. — Czy wyszła?

— Nie, panienko, sir Filip kazał odprzęgnąć powóz, bo milady słaba dzisiaj; jest u siebie w buduarze.

— Sama?

— Tak, panienko. Pan Alfred wyszedł przed godziną, a sir Filip co tylko poszedł do biblioteki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

lacja jest prawie wszędzie po niżej wszelkiej krytyki; nie tylko nie ma odpowiednich przyrządów, ale w lokalach przeznaczonych do pracy bywają troskliwie okna na zimę zalepiane. Znaczna część przedsiębiorstw zna tylko t. z. naturalną wentylację, która polega na szparach w oknach i drzwiach, jakoteż przypadkowo wybitych szybach.

Inspektor konstatuje, że wśród przedsiębiorców i robotników nie znajduje należytego zrozumienia ważności wentylacji. Co do oświetlenia, to jest ono w przeważnej części również nieodpowiednie; opierając się na badaniach naukowych, żąda p. inspektor światła o sile 16 świec normalnych na 15^{m2} podłogi. „Schody ogniotrwałe należą w moim okręgu do rzadkości," bo prócz fabryki cygar tylko w 6 fabrykach w Galicji i Bukowinie schody są jako tako urządzone. W myśl tych zasad poczynił p. inspektor zarządzenia, cóż z tego, gdy tylko nie wielu usłuchało tego głosu. Przeważna część wnosi rekursy, a przy naszej procedurze nie tylko sądowej, ale i administracynej mogą i lata całe minąć, nim złe naprawione zostanie. Niejeden przedsiębiorca, który tylko na pewien czas zamierza urządzić swój warstat, potrafi rekursami przeciągnąć tak sprawę, że przedsiębiorstwo już zostanie ukończone nim przyjdzie rozstrzygnięcie."

Celem zapobieżenia temu proponuje sprawozdawca, ażeby rekursa takie były wnoszone najpóźniej do dni 14, a w przeciągu 3 tygodni po wysłuchaniu inspektora załatwiane, i ażeby po zgodnych wyrokach 1. i 2. instancji rekurs co do kary dopuszczalnym nie był. Sprawozdawca przechodzi pojedyncze gałęzie przemysłu, i wykazuje liczne braki: ciekawe są jego obserwacje co do drukarń. Owoż uprosił on prof. Steingrabera, ażeby chemicznie rozebrał mu proch znajdujący się na kasztach zecerskich, a wynikiem tego badania było odkrycie w tym prochu 16.43 % ołowiu. Nic też dziwnego, że śmiertelność wśród robotników tej kategorji, zwłaszcza młodocianych jest znaczna. Dla tego domaga się sprawozdanie: 1. umieszczenia zecerni tylko w jasnych, widnych, czystych i obszernych lokalach. 2. Podłoga powinna być cementowaną lub asfaltowaną. 3. dokładnej wentylacji. 4. zamiatania sali nie przed robotą rano, ale wieczorem po robocie. Zamiatanie winno się odbywać nie miotłą, ale szczotką 5. Kaszty powinne być systemu „Strasser-Ho leitar". 6. Pracodawcy mają się starać o osobne bluzy, ażeby nie wychodzić na ulicę w tem samem ubraniu. Sprawozdawca uważa za konieczne, ażeby robotnicy drukarscy używali ile możności jak najwięcej pożywienia mlecznego.

Z prowincji.

(*S*) **Tarnów** 17. kwietnia. (*Koncerta*). Onegdaj odbył się tu w nowej sali kasyna zwyczajny koncert tutejszego „kółka przyjaciół muzyki", które, od lat wielu ożywiając umysły naszej publiczności, rozwija się pod względem artystycznym coraz korzystniej, dzięki gorliwości zarządu i umiejętnemu kierownictwu dyrektora Skibińskiego. Piękny program zgromadził dość licznie nie bardzo łatwo ożywić dającą się ludność miasta i nie zawiódł oczekiwania. Mendelssohna „Trio" op. 49 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrane przez dyr. Skibińskiego i pp. Auberów, wypadło świetnie. Chór męski, który od pewnego czasu zyskuje sobie starannością wypracowania coraz szersze i zasłużone uznanie, uraczył nas „Taktem" Galla, „Celnem okiem" i „Śpiewem opryszków", z których ostatnie dwa odznaczyły się wybornem cieniowaniem i wywołały burzę oklasków. Nowością i atrakcją był gościnny udział p. H. K., małżonki profesora z Rzeszowa. Schuberta „Wędrowiec" Meyerbeera, arja Fides z „Proroka", Chopina „Pożegnanie z życiem" i Rossini'ego arja z „Tankreda" odśpiewała p. H. K. imponującym kontr-altem bardzo pięknie. Głos jej robi potężne wrażenie, kształcony w swoim czasie mógłby być dzisiaj ozdobą świata muzycznego, to też obdarzona sutemi oklaskami, zmuszoną była śpiewać ponad program. Spiew przegrodził występ młodziutkiej pianistki panny L. Zarówno Rubinsteina „Romance", jak i Capriccio „Raffa" wyszły równiutko i wdzięcznie. Serdeczne oklaski powinne być dla p. L zachętą do dalszej pracy, która nie będzie dla niej niewdzięcznem polem.

Jaworów 17 kwietnia. (*Życie towarzyskie*) Pod względem życia towarzyskiego i umysłowego, zauważyliśmy w naszem mieście w ostatnich czasach niebywały postęp, a to skutkiem niezwykłej ruchliwości przewodniczącego tutejszego Towarzystwa pedagogicznego p. Relingera, za którego to staraniem odbył się szereg wielce interesujących i pouczających odczytów, wykładów, połączonych z produkcjami muzyki wokalnej naszych amatorów. Nadto odbył się dnia 14. bm. koncert wokalno instrumentalny na cześć jubileuszu ojca św. Leona XIII. z przeznaczeniem dochodu na rozszerzenie zakładu wychowawczego tutejszej ośmioklasowej szkoły żeńskiej pp. Bazyljanek.

Wszystkie numera programowe, począwszy od „słowa wstępnego", czy raczej odczytu mianego przez ks. Petryka, a streszczającego biografję papieża i jego działalności, niemniej gry fortepianowej pp. M. Ch. i C., śpiewu pani Z. W. i chóru męzkiego akademików lwowskich pod kierownictwem p. Sk, podobały się ogólnie naszej publiczności. Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje gra fortepianowa p. Ch. „Kukułka" i chór „Ohni horiat" Worobkiewicza, pod względem wykonania, na wszelką pochwałę. Również wielce pochwały godne były deklamacje p. Jas. „Zgon Acerna" i p. D. „Chrest".

W końcu przyznać należy wielką zasługę około urzeczywistnienia tego wieczorku ks. P., którego właśnie staraniem wieczorek ów przyszedł do skutku. Licznie zebrana publiczność odniosła bowiem bardzo miłe wrażenie, a fundusz budowy zakładu powiększył się o przeszło 250 złr.

KRONIKA.

Nekrologja. Dnia 13. bm. zmarł w Stryju po dłuższej chorobie Mikołaj Hutnikiewicz, nauczyciel 3-klasowej szkoły mięszanej na przedmieściu Łany. Licznie zebrane mieszczaństwo, nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych z młodzieżą szkolną, obaj inspektorowie okręgowi itd. odprowadzili zwłoki zmarłego pedagoga w niedzielę na miejsce wiecznego spoczynku. Dzięki naszym dziwnym stosunkom śp. Hutnikiewicz mimo, iż 12 lat był nauczycielem, a tu 3 lata, stabilizacji się nie doczekał, a wdowa z czworgiem dzieci zostają w takiej nędzy, iż na pogrzeb trzeba było zarządzić składkę.

Kalendarz. Czwartek (19.): Emmy wdowy. Wschód słońca o godz. 4. min. 59, zachód o godz. 6. min. 59.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił gminom Żabcze i Bezejów, w powiecie sokalskim, na urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była + 4·0°C., najwyższa + 6·8°C., najniższa + 0·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie wschodnio-południowy, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, wilgoć powietrza się powiększa, opadu nie będzie.

Doktorat. W niwersytecie Jagiellońskim, dnia onegdajszego, p. Karol Józef Łepkowski, syn profesora i byłego rektora tegoż uniwersytetu, rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora praw.

W czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek 20. bm. odczyt prof. p. Próchnickiego: „O trzech dramatach Szekspira z dziejów rzymskich". W niedzielę 20. b. m. o godzinie 10. przed południem zechcą członkowie Czytelni dla kobiet zgromadzić się w gabinecie zoologicznym na uniwersytecie, gdzie profesor p. Dybowski uzupełni swoje wykłady okazami.

O ostatnich pracach i chwilach śp. dr. Z. Wróblewskiego piszą nam z Krakowa: W ostatnich czasach było usilnem staraniem śp. profesora, doprowadzić wodór, najoporniejszy z gazów do stanu, w jakim otrzymywał tlen, azot i inne „gazy trwałe". Wynik starań był tylko kwestją czasu, niestety!... brakło czasu.

„Wyście widzieli, że żyłem tylko nauką i dla nauki!" — mówił do uczniów dr. Wróblewski w pierwszych chwilach po okropnym wypadku, kiedy zdawało się, że w straszliwych męczarniach lada chwila ducha wyzionie. I zaprawdę, kto go poznał z bliska, kto przypatrzył się tej tytanicznej pracy, wśród której żadna chwila nie szła na marne, wśród której strudzone ciało nieraz gwałtem domagało się wypoczynku, a duch potężny żadnych nie znał przeszkód, kto widział ten tryb życia prosty i nad wyraz skromny, kto wiedział, iż nie było dnia, w którymby śp. profesor nie witał północy schylony przy biurku z piórem w ręku, temu słowa owe, z głębi serca bolem wyrwane na zawsze utkwią w pamięci.

„Czemuż umieram! Jabym był tyle jeszcze dla nauki zrobił". To samo pytanie zadać możemy wszyscy zawistnemu losowi, który zabrał nam chlubę narodu całego w chwili pełnego rozwoju pracy jenjalnego uczonego.

Śmierć prof. Wróblewskiego, to strata dla nauki niepowetowana, klęska dla nieszczęśliwych rodziców. Oboje blisko ośmdziesięcioletni staruszkowie, jakby przeczuciem swej doli nieszczęsnej wiedzeni, odwidzili syna ubiegłej zimy po 17-letniem niewidzeniu.

Serdeczne współczucie nietylko w naszem społeczeństwie, ale w sferach naukowych Europy całej, oby im złagodziło cios straszliwy!

Ulica Karola Ludwika, która obecnie przemieniła się w improwizowane *corso* lwowskie, jest prawie niemożliwa do przebycia. Tutaj bowiem rozlokowała się „czarna giełda", która tamuje komunikację. Oprócz czeredy chałatowców staczających ze sobą co chwila słowne walki, krążą tutaj także gromady obdartych włóczęgów, nagabujących z całą bezczelnością publiczność o jałmużnę lub kupno fijołków. Mężczyźni uzbrojeni w laski, potrafią łatwo uwolnić się od tej plagi, najgorzej jednak wychodzą na tem kobiety, zmuszone ratować się ucieczką przed natrętami, posuwającymi swą zuchwałość do tego stopnia, że wykrzykują za uciekającemi nieprzyzwoite wyrazy. Dziwi nas to mocno, że władza bezpieczeństwa spogląda zupełnie spokojnie na te nieporządki, które mogą być tolerowane chyba we Lwowie. Nawet skargi kupców, mających sklepy na tej ulicy, nie odnoszą żadnego skutku, policja nie chce czy nie ma odwagi rozpędzić czarną giełdę, a włóczęgów usadowić w bezpiecznem miejscu.

Gdyby....

O gdyby można nad twą skronią
Zabłysnąć gwiazdą w noc i dzień.
O gdyby można jasną dłonią
Rozsuwać z drogi twojej cień....

O gdyby można przy twym boku,
Jak dobry anioł trzymać straż
I kwiaty słać na każdym kroku,
I patrzeć wiecznie w twoją twarz....

O gdyby miłość zczarowała
To, o czem serce zwykło śnić —
Jakżebym chciała, jakżebym chciała
Gwiazdą — aniołem twoim być!...

n.

Źle wychowany żebrak. Państwo *** należąc do kilku towarzystw dobroczynnych, mających za zadanie usunąć szeroko u nas rozgałęzione żebractwo, postanowili stanowczo w domu nie udzielać nigdy jałmużny. Postanowienie to było stanowcze, jednakże wykonaniu jego przeszkadzała ciocia pani ***, która mając serce (jak wszystkie ciocie) bardzo czułe i tkliwe, nie mogła znieść widoku nędzy ludzkiej. To też każdy niemal żebrak odprawiony z niczem przez państwo *** wychodził obdarowany po kryjomu przez ciocię. Trwało to dość długo, aż wreszcie onegdaj pani *** wracając z miasta do domu, spostrzega z niemałem zdziwieniem, że jej własne buciki zawieszone są na klamce od drzwi. Tajemnicę tę wyjaśniła nareszcie ciocia oświadczywszy z westchnieniem: „Był tu biedny żebrak, dałam mu szóstaka i twoje buciki. Niedobry! Szóstaka wziął a buciki zostawił"....

„Gemeindeamt Leszczance," taką pieczęcią zaopatruje swe „urzędowe" pisma szan. zwierzchność gminna Leszczańce. Możeby wydział pow. w Buczaczu, w którego okręgu, jak nam donoszą, prawie połowa gmin niemieckich pieczęci używa, postarał się o ich przeistoczenie?

Cenniki z obcych krajów: Francji, Szwajcarji itd. przysyłają nam często w polskim języku, zadając sobie trudu i pracy w wyszukaniu tłumacza i robiąc kłopoty drukarniom, nie znającym naszego języka. P. Osiasz Erdheim jednak, choć mieszka w Borysławiu, prawdopodobnie nie może nikogo znaleść władającego polskim językiem, raczy bowiem aptekarzy niemieckiemi zawiadomieniami o taniości swego *Erdwachsu*.

Fabryka maszyn drukarskich pospiesznych i litograficznych, ma powstać wkrótce w Warszawie.

Neofita turecki. W tych dniach w jednej z kaplic prywatnych w Warszawie p. O. zaślubił p. M., krewną i wychowankę pewnej arystokratycznej rodziny. Nowożeniec przed ślubem otrzymał sakrament chrztu św., ponieważ dotąd był mahometaninem. Pan O. stale zamieszkuje w Paryżu, gdzie jest wspólnikiem znacznego przedsiębiorstwa, pannę M. zaś poznał w r. z. u wód za granicą. Opiekunowie panny przez długi czas sprzeciwiali się temu związkowi, lecz wytrwała miłość narzeczonych zwyciężyła wszystkie skrupuły, zwłaszcza, iż O. oświadczył gotowość zmiany religji. Nowożeńcy zaraz po ślubie wyjechali przepędzić miodowe miesiące we Włoszech. Pan O. należy do ludzi bardzo zamożnych, czego dowodem kosztowne podarunki, jakie ofiarował tak młodej małżonce, jak i jej krewnym. Między innemi, zasługują na wyróżnienie gobeliny do gabinetu. Wartość ich wynosi kilkanaście tysięcy franków.

Prawdziwe. Warszawski *Kurjer Codzienny* donosi: Dzielnica Staromiejska w tych dniach poruszoną została niezwykłym wypadkiem. Przed dwoma laty, pod kościołem św. Jana siadywała stara żebraczka, znana pod imieniem Katarzyny. Ile lat liczyła i jakie jej było pochodzenie, nikt nie wiedział, w rzędzie jednak żebraczek uchodziła za bardzo pobożną i uczciwą. Ostatnia ta zaleta została sprawdzoną, pewnego bowiem poranku znalazła u przedsionka kościoła pugilares, zawierający kilka tysięcy rubli. Pomimo, iż nikt nie widział, jak Katarzyna go podnosiła, odszukała ona prawego właściciela i odmówiła nawet przyjęcia nagrody za znaleźne. Pan T., właściciel domu w okolicy Starego Miasta, który właśnie poniósł stratę, ujęty uczciwością żebraczki, dał jej wygodne pomieszczenie w swojej posesji i całkowite utrzymanie. Katarzyna z trudnością dała się namówić do zmiany trybu życia, w końcu jednak uległa prośbom i przyjęła opiekę. Od tego czasu staruszka zajmowała się drobnemi robotami przy gospodarstwie państwa T. i stała się wielką przyjaciółką ich dzieci. W tych dniach właśnie, po dwóch latach takiego spokojnego życia, dawna żebraczka umarła i ku zdziwieniu wszystkich, dla swoich ulubieńców przed śmiercią wręczyła p. T. gotowiznę rs. 4780. Zkąd babina posiadała taką fortunę, pozostało na zawsze tajemnicą, umierająca jednak zapewniła, że jest to jej skarb uczciwie zapracowany. Dwuletnia opieka została sowicie wynagrodzoną.

Sensacyjny proces malarski rozegrał się w tych dniach w Brydze, w Belgji — jak donoszą do *Weser Zeitung* z Brukseli. Znany malarz Van Beers, mieszkający w Paryżu, podczas pobytu swego w Ostendzie w sierpniu r. ż. zauważył u jednego z handlarzy obrazów cztery obrazki, podpisane jego nazwiskiem i oświadczył, iż są podrabiane; zawiadomił o fałszerstwie policję miejscową, która też niezwłocznie zakwestjonowane obrazki skonfiskowała. Zarządzono śledztwo sądowe i w ubiegłym tygodniu sąd w Brydze wezwał Van Beersa, oraz kilku innych malarzy, na świadków, przyczem wyszły na jaw trudne do uwierzenia rzeczy. Z zeznań świadków, którym Van Beers zaprzeczał tylko na kilku błahych punktach, wykazało się, iż tenże Van Beers każe obrazy swoje kopjować w znacznej ilości przez innych malarzy i podpisawszy je swojem nazwiskiem, sprzedaje. Czasem retuszuje tylko niektóre kopje. Kopje zaś nieudane, lub nawet oryginały innych malarzy, każe podpisywać swojem nazwiskiem komu innemu, czasem i swojemu lokajowi, aby ich się módz następnie wyprzeć. „Zrobimy z tego fałszywego Van Beersa" — oto jego zwykły sposób mówienia. Niedosyć na tem; od lat ośmiu istnieje w Paryżu pod kierunkiem tegoż artysty towarzystwo „fabrykowania Van Beersa", a w pracowni jego zajętych jest w tym celu sześciu malarzy, którzy mają zawsze otrzymywać połowę dochodu, otrzymywanego ze sprzedaży obrazów. Ponieważ jednak Van Beers w większej części ich oszukiwał, przeto w końcu podejmowali się roboty jedynie umówiwszy się poprzednio o cenę, za co musieli także nieraz podpisywać obrazy. Pracownia p. Van Beersa jest tedy — według orzeczenia prezesa sądu — tylko „fabryką malowideł". Po wyjawieniu tych zadziwiających szczegółów, prokurator cofnął oskarżenie przeciw handlarzowi obrazów i oświadczył, iż należy raczej ścigać sądownie Van Beersa za rozmyślne oszukiwanie publiczności. Sąd oczywiście uwolnił handlarza sztuki od wszelkiej odpowiedzialności. Fakt ten, wystawiający tak smutne świadectwo bardzo utalentowanemu artyście, jest prawdopodobnym; dziwnem tylko, a nawet niepojętem, wydaje się, że Van Beers zaskarżył owego handlarza obrazów i że dopuścił do procesu, który, wyprowadzając na jaw uprawiany przezeń system „fabrykacyjny", artystyczną sławę jego na zawsze zaćmił.

Wystawa historyczna karykatur otwarta zostanie 19. bm. w szkole sztuk pięknych w Paryżu. Ekspozycja ta, z której dochód przeznaczony jest na rzecz kasy pomocy dla żeglarzy, obejmować będzie dzieła wszystkich wybitnych karykaturzystów francuskich z początku bieżącego stulecia a więc: Karola Vernet, Boilly, Isabey, Katen, Pigalle, Daumier, Henryk Monnier, Travies, Grandville, Randon, Ferest, Gill i Cham. Wystawa składać się będzie z 650 dzieł, z których większa część portretów, przedstawiających znakomite karykatury sławnych poetów, autorów i mężów Francji. Najwięcej karykatur i najlepszych pochodzi z pierwszych lat bieżącego stulecia, a znaczna ich liczba wystawiona będzie po raz pierwszy. Karykatury te pochodzą ze zbiorów prywatnych.

Cyklon w Tamatawie. Dzienniki zagraniczne teraz dopiero przynoszą szczegóły o cyklonie, jaki szalał 24. lutego w Tamatawie i w przeciągu 24 godzin zamienił kwitnącą osadę w pustynię. Trzy czwarte domów stanowią dzisiaj stos rumowisk. Najsilniejsze drzewa wicher łamał jak cienkie patyki; wszystkie okręty, stojące w przystani, od francuskiego okrętu wojennego „Dayot" do małego parowca nadbrzeżnego, uległy rozbiciu, przyczem zginęło 60 osób. Konsulat angielski, zbudowany dopiero przed sześciu miesiącami, został jakby zdmuchnięty. Plantacje cukru, wanilji jak również zbiór ryżu zniszczone wzdłuż całego wybrzeża. W samej Tamatawie oceniają szkody na 500.000 dolarów.

Ząb czasu — lekarzem. Sądy londyńskie rozstrzygać będą wkrótce ciekawą sprawę, w której, jako powódka, występuje pewna niemłoda kobieta przeciw aptekarzowi. Pani owa od wielu lat cierpiała na ból w twarzy, z którego doktor jej w Londynie, mimo całej troskliwości, wyleczyć nie zdołał. Przeprowadziwszy się do Newcastle, pacjentka rozpoczęła korespondencję z lekarzem swoim, który jednak w końcu napisał jej, że wyczerpał wszelkie środki i że tylko *edax rerum* (ząb czasu) może ją wyleczyć. Pacjentka wyrazy łacińskie wzięła za nazwę lekarstwa, pospieszyła z listem do apteki, gdzie prowizor, chcąc zażartować dał jej butelkę jakiegoś lekarstwa, za które zażądał $7^1/_2$ sh. Uszczęśliwiona z nabycia nowego środka uzdrawiającego, kobieta używała go przez półtora roku i — rzecz dziwna — uczuła poprawę. Przybywszy tedy w roku zeszłym na uroczystości jubileuszowe do Londynu, pospieszyła do swego dawnego lekarza i w gorących słowach dziękowała mu za skuteczne lekarstwo. Lekarz, z najwyższem zdumieniem oczywiście, wysłuchał opowieści o kuracji, potem poradził pacjentce, aby zażądała zwrotu pieniędzy od aptekarza, a do tego ostatniego wystosował odpowiedni list. Prowizor niezwłocznie po otrzymaniu listu znikł bez wieści, a ponieważ oszukana tak srodze jejmość upiera się przy zwrocie kosztów, poniesionych na lekarstwo, sądy rozstrzygną, czy aptekarz jest odpowiedzialnym za figle swego prowizora.

Kwestja przysięgi biskupa była powodem ciekawego zajścia w Katanji. Pomiędzy świadkami w procesie o obrazę czci stawał biskup Kaff, a gdy przewodniczący wezwał go do zaprzysiężenia zeznań, biskup odmówił, tłumacząc się, iż nie zgadza się na składanie przysięgi, on bowiem jako biskup, kłamać nie może. Sąd nie przychylił się do tych motywów, będąc zdania, iż jako równy w obec prawa obywatel, biskup obowiązany jest stosować się do ogólnych przepisów. Biskup odwołał się do Watykanu.

Bezczelni złodzieje. Prezes i kasjer narodowego banku państwowego w Raleigh w Karolinie północnej uciekli do Kanady, zabierając ze sobą 300.000 dolarów, z których 45.000 dol. gotówką. Z tej ostatniej sumy 20 000 dol. było w złocie, ponieważ zaś worek ze złotem był bardzo ciężki, przeto zuchwali złodzieje zabrali ze sobą woźnego bankowego, aby im worek zaniósł do pociągu. Kradzież ta wywołała w całem mieście wielkie wzburzenie.

Most przenośny. W tych dniach delegacja komisji wojskowej sztabu wersalskiego wykonała szereg prób nad mostem składanym, którego wynalazcą jest oficer inżynierji, hr. Brochocki. Nowy system, wypróbowany w Niévre, oraz na wystawie morskiej w Hawrze i tym razem zasłużył na ogólną aprobatę. Most Brochockiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie przyjęty przez armję francuzką do celów praktycznych.

Paczkę banknotów znalazła onegdaj na placu Marjackim służąca Rozalja Malec. pozostająca w obowiązku u p. Ksawerego Arbesbauera, sekretarza Towarzystwa asekuracyjnego „Azienda". Pieniądze te odebrał od Malec jakiś posługacz publiczny, którego obecnie poszukuje policja.

Dwa podejrzane indywidua, Władysława Gruszkiewicza i Marka Diduka aresztowała onegdaj żandarmerja na Zniesieniu i odebrała od nich rozmaite suknie, pochodzące najprawdopodobniej z kradzieży.

Usiłowana kradzież na żydowskim cmentarzu. Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy przelazłszy przez mur, okalający cmentarz żydowski na janowskiem przedmieściu, porozbijali kłódki zamykające 4 puszki żelazne, przytwierdzone do muru a zawierające składki na szpital żydowski. Rozbijanie puszek, które były dość głęboko w mur wpuszczone, odbywało się z wielkim hałasem tak, że dozorca cmentarza Jakób Ruh pospieszył na wspomiane miejsce i spłoszył złodzieji, którzy uciekając nie zdołali unieść zdobyczy. Dochodzenie policyjne wykazało, że sprawców kradzieży było 6 a między tymi dwóch zarobników, którzy przed kilkoma dniami pracowali około plantacji gruntów. W puszkach znajdowało się około 100 złr.

Z nędzy. Z Wiednia donoszą o zniknięciu 25-letniego doktoranda medycyny, M. Szaynowskiego, który w niedzielę opuścił mieszkanie, pozostawiwszy list pełen rozpaczy. Ożeniwszy się przed rokiem z ubogą panienką, pędził życie graniczące z najwyższą nędzą. Nie otrzymując żadnego wsparcia od rodziców, gdy mu się jeszcze i syn urodził, postanowił sobie odebrać życie i zdaje się, że czyn rozpaczliwy wykonał.

Spowiedź Chopina.

W jednym z ostatnich numerów *Biesiady Literackiej*, znajdujemy list księdza A. Jełowickiego, pisany do pani Ksawery Grocholskiej, w dniu 21. października r. 1849. List ten nie był dotychczas znany, chociaż Karasowski, autor najlepszej dotąd biografji Chopina, starał się zgromadzić wszystkie listy, w których o wielkim muzyku byłchoćby najmniejsza wzmianka. Ale list ten zawiera też zupełnie nowe i nieznane dotąd szczegóły ostatnich chwil życia Chopina. Jest on autentycznym, a o wiarogodności tego, co w nim ks. A. Jełowicki opowiada, nie godzi się powątpiewać.

Otóż ks. Jełowicki pisze do pani Grocholskiej, iż widząc, że chwile życia Chopina są już policzone, martwił się bardzo, iż tenże był ciągle obojętnym w rzeczach wiary. Skorzystawszy tedy z chwili odpowiedniej, zaczął umierającego już prawie namawiać do wyspowiadania się.

Chopin odpowiedział na to:

— Niechciałbym umrzeć bez sakramentów świętych, aby nie zasmucić matki mej kochanej; ale ich przyjąć nie mogę, bo już ich nie rozumiem po twojemu. Pojąłbym jeszcze słodycz spowiedzi, płynącą ze zwierzenia się przyjacielowi; ale spowiedzi, jako sakramentu, nie rozumiem. Jeżeli chcesz, dla twej przyjaźni wyspowiadam się u ciebie, ale inaczej to nie.

Ksiądz J. nie ustawał jednak w zabiegach, ale nadaremnie. A przecież kapłan świątobliwy zamiaru swego nie porzucał. W dniu 13. października udał się do Chopina i wypowiedziawszy mu, że to dzień imienin brata jego (księdza J.) Edwarda, prosił, by dał mu co na wiązanie.

— Dam, co zechcesz — odpowiedział Chopin.

— Daj mi duszę twoją.

— Rozumiem cię, weź ją.

Ksiądz Jełowicki podał mu wówczas krzyż spytał:

— Czy wierzysz?

— Wierzę.

— Jak cię nauczyła matka?

— Jak mnie nauczyła matka.

Zaraz też Chopin wyspowiadał się i przyjął Sakramenta. Tegoż samego dnia chory zaczął konać. W chwilach, w których odzyskiwał przytomność, modlił się i drugich wzywał do modłów.

Chwilę konania Chopina, ksiądz Jełowicki tak opisuje:

„Dzień i noc prawie ciągle trzymał mię za obie ręce, nie chcąc mię puścić, a mówiąc: „Ty mnie nie odstąpisz w tej stanowczej chwili." I tulił się do mnie, jak zwykło dziecię, czasu niebezpiecznego tulić się do matki. I co chwila wołał: Jezus Marja! i całował krzyż z zachwytem wiary i nadziei i wielkiej miłości. Niekiedy przemawiał do obecnych: Kocham Boga i kocham ludzi! Dobrze mi, że tak umieram... siostro moja kochana, nie płacz. Nie płaczcie moi przyjaciele! Czuję, że umieram. Módlcie się za mną. Do widzenia w niebie." To znow do lekarzów, usiłujących przytrzymać w nim życie, powiadał: „Puśćcie, mnie niech umrę. Już mi Bóg przebaczył, już mię woła do siebie. Puśćcie mię, chcę umrzeć." I znowu: „O piękna to umiejętność — przedłużać cierpienie. Gdybyż jeszcze na co dobrego, na jaką ofiarę. Ale na umęczenie mnie i tych co mnie kochają — piękna umiejętność!" I znowu: „Zadajecie mi naprożno cierpienia srogie. Możeście się pomylili, ale Bóg się nie pomylił. On mię oczyszcza. O jakże dobry, że mię na tym świecie karze. O jakże Bóg dobry!"

„W końcu — pisze dalej ks. J. — on, co był zawsze wykwintny w mowie, chcąc mi wyrazić całą wdzięczność swoją, oraz i nieszczęście tych, którzy bez Sakramentów św. umierają, nie wahał się powiedzieć: „Bez ciebie mój drogi, skończyłbym — jak świnia."

To ostatnie wyrażenie jest wprawdzie nader drastycznem, ale Chopin bywał takim w listach swoich do przyjaciół, jak to nieraz możemy czytać w zbiorze listów jego, zebranych przez Karosowskiego.

Szczegóły powyższe, jak powiedzieliśmy, były dotąd zupełnie nieznane, mimo to, że biografowie Chopina starali się podać wszystkie ostatnie słowa sławnego muzyka i mimo to, że ostatnie chwile jego życia bardzo szczegółowo opowiedzieli. A przecież szczegóły te stanowią bardzo ważny moment w życiu Chopina.

Wiadomości literackie i artystyczne

Wiadomości osobiste. Tenor p. Florjański, jak donoszą pisma warszawskie, zaangażowany został na szereg gościnnych występów do Warszawy, a to na miesiąc lipiec.

Teatr. Nasz teatr idzie widocznie ręka w rękę z polityką. Ledwie Hiszpanja wzniosła się na stanowisko mocarstwowe, zmieniając swe poselstwa w ambasady, a już ujrzeliśmy na naszej scenie dramat hiszpański; dziś zaś gdy we Francji na porządku dziennym stoi ogólne obałamucenie, dyrekcja celem zupełnego obrzydzenia nam Francji wystawia „Życie paryskie." Bo też to życie paryskie to strasznie banalna, płaska, a dziś już nudna kankanada „mistrza" Jakóba, zdolna wywołać tylko znużenie i niesmak. Może niegdyś, w latach młodości z sztucznym rumieńcem na twarzy, na scenie niemieckiej lub francuskiej mogła ta operetka drażnić zmysły gründerów i spanoszonych groszem ludu giełdziarzy. Dziś jednak, gdy jako przejrzała staruszka pląsze się po polskiej scenie w dzikich podrygach, musi wywołać wstręt i najwyższy niesmak.

Artyści, biorący udział w przedstawieniu grali lepiej, aniżeli „sztuczka" ta na to zasługuje — największy sukces odniosła p. German swą śpiewką. Pani Zimajer, p. Myszkowski, pani Kasprowiczowa i p. Skalski, pani Radwan i p. Kasprowicz, panna Babińska i pp. Laskowski, i Koncewicz — role swe umieli, odegrali i odśpiewali jak było potrzeba, przyczem wszystkiem należy się uznanie, że o ile było to możliwem, unikali szarży i przesady. Następny raz przedstawione będzie „Życie paryskie" w sobotę. I to nie jest bez dowcipu!

„Ogród warzywny" przez Seweryna Wiśniewskiego, Lwów 1888 str. 54. Cena 12 cnt. — Pod powyższym tytułem wyszła świeżo książeczka, nakładem „komitetu wydawnictwa dziełek ludowych" we Lwowie: za miesiąc: kwiecień i maj. Zawiera ona wskazówki jak uprawiać, zasiewać i pielęgrować rośliny warzywne, aby jak największą korzyść mógł mieć uprawiający z ogrodu. Pożyteczne to dziełko napisane jest jasno i praktycznie, a jest bardzo na czasie, jak o tem świadczą bardzo liczne zamówienia. Do nabycia pod adresem: Lwów, „Komitet wydawnictwa dziełek ludowych", ul. Czarnieckiego l. 1.

Przedstawienie amatorskie Resursy urzędniczej. W niedzielę d. 22. bm. odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn" na ten cel wynajętych, przedstawienie amatorskie: „Zaślubiny z przeszkodami" i „Flisacy." Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny (za okazaniem karty legitymacyjnej). Bilety wstępu dla rodzin, tudzież gości przez członków poleconych wydawane będą w dniach 20. i 21., tj. w piątek i sobotę, od 6. do 8. wieczorem, w kancelarji resursy.

„Przewodnika gimnastycznego" nr. 4 „Sokoł" zawiera: Główne grzechy wychowania fizycznego; o wartości gimnastyki (dok.); ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (c. d.); ćwiczenia wolne lub ciężarkami; sprawy towarzystw gimnastycznych polskich; pożar w Sokole; urywki hygieniczne; kronika.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.
Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś posyłki ponosi odbiorca.

Ruch stowarzyszeń.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina", odbędzie swe piąte zgromadzenie w Stanisławowie w dniach 20. i 21. maja, tj. w Zielone święta br. Na zgromadzenie rady nadzorczej mają wolny wstęp i głos w obradach wszyscy członkowie Towarzystwa. Porządek dzienny obrad obejmuje §. 19. statutu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na posiedzeniu krakowskiej izby handlowo-przemysłowej po obszernem omówieniu szkodliwości projektowanej ustawy gorzelnianej pan Gustaw Baruch przedstawił w obszernym referacie utrudnienia cłowe, tamujące handel zbożowy między Krakowem a Królestwem Polskiem i nader szkodliwie na rozwój krajowego młynarstwa oddziałujące, poczem uchwalono w celu wyjednania potrzebnych dla handlu tego ułatwień, t. j zniesienia zakazu transportowania zboża w tak z. w. wańtuchach i urządzenia krytych szop i wag pomostowych przy komorach granicznych, udać się do ministerstwa handlu.

P. Josefsthal przedstawił następnie szkodliwe skutki, które wyniknąć mogą ze zbyt surowych postanowień nowego projektu ustawy przeciwko pijaństwu i wniósł, aby ze względu, że Galicja posiada już od lat 10 ustawę, która się w praktyce zupełnie wystarczającą okazała nowa ustawa nie miała w kraju naszym mocy obowiązującej. Po przemówieniu pp. Mirtenbauma i Pollera wniosek p. Josefsthala większością głosów przyjęto.

Następnie sekretarz dr. Lo, przedstawił wniosek p. Wilhelma Merza w sprawie biletów powrotnych, poczem uchwalono domagać się zaprowadzenia takich biletów także dla pociągów pospiesznych oraz przedłużenia ich ważności.

W końcu uchwalono do komisji urządzającej z dnia 27. i 28. sierpnia b. r. XVI. międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, wydelegować z grona izby pp. Gustawa Barucha i Feliksa Lorda.

W Lisienicach w niedzielę dnia 22. b. m., o godzinie 3-ciej po południu będzie mieć p. M. A. Barta wykład w języku ruskim na temat „o obchodzeniu się z nawozem w stajni, oborze i polu".

Budowa nowych kolei w Chili. Prezydent rzeczypospolitej chilijskiej postanowił przeprowadzić budowę 11 nowych linij kolejowych w ogólnej długości 1175 klm. i rozpisał rozprawę ofertową do której zaproszeni zostali i austrjaccy przedsiębiorcy kolejowi. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u chilijskiego konsula we Wiedniu p. Bossi'ego Adlergasse nr. 1. a) Oferty wniesione być mają najpóźniej do 30. czerwca b. r. w ministerstwie dla przemysłu i robót publicznych w Chili.

Budowa nowych kolei w Urugwaju. Prezydent rzeczypospolitej urugwajskiej sankcjonował uchwaloną przez parlament ustawę polecającą budowę sześciu nowych linij kolejowych, mających światowe znaczenie a mianowicie:

1. Główną linję z Montevideo przez Durazno, den Paso de los Toros i San Francisco do Rivery z odnogą do Paysandu i Salta.

2. Linję z Montevideo-Colonia przez Barra de Santa-Luzzia, Colonia i Rossario (linja ta odległą będzie na 5 godzin od Buenos-Agres).

3. Zachodnią linję z Ayosto przez San José, Pontas de Rossario, Coya do Carmelo i Nova Palmyra z odnogą do Mercedes i Independencia.

4. Północno-wschodnią linję z Montevideo do granicy brazylijskiej i kolej z Bagé przez Sance San Ramon, Tola aż do rozdziału wód Yi i Rio Negro, Lagunas i Oceanu Atlantyckiego z odnogami do Artigas Trinta-e-tres i Minas.

5. Wschodnią linję z Montevideo przez Paudo Maldonado do Laguna Mirim, z odnogą do Ponta de Leste, San Carlos i Rocha i z drugą odnogą do Minas entre Paudo i Maldonado.

6. Linję z Salto do Santa Rosa z odnogą z wyspy Caballo do San Eugenio.

Koleje bułgarskie. Według najnowszych wiadomości na linji kolejowej, wiodącej z Sofji do Carobrod stacje w Vasiliku, Sliwnicy, Vakarel i Dragoman zostały już w zupełności wykończone, zaś stacje Sofja i Carobrod będą za kilka dni gotowe. Techniczne zarządzenia potrzebne dla ruchu telegraficznego i pocztowego zostały również ukończone a w Carobrodzie oczekuje już otwarcia ruchu 12 lokomotyw, sporządzonych w warsztatach kolei państwowych i przeszło 100 wagonów sprowadzonych z Niemiec.

Czy kraj ma zaniechać akcji.

W pismach, które utrzymanie obecnego gabinetu stawiają po nad interesem kraju panuje także do zrozumienia żądań z powodu kapitulacji Koła w sprawie gorzelnianej.

Pisma te wychwalają nadzwyczajny takt Koła i bałamucą w najniegodziwszy sposób opinię publiczną, dowodząc, że owa „kapitulacja to ofiara nieuniknioną dla kraju, na rzecz własnej jego przyszłości, bezpieczeństwa i interesów narodowych, religijnych i cywilizacyjnych — gdyż epoka dzisiejsza jest pełna grozy dla resztek naszego bytu narodowego." Owoż nasz byt narodowy nie jest jeszcze resztką; resztkami są właśnie owe kastowe rządy, które kraj prowadzą do ślepej uległości już nie dla rządu, ale dla pojedynczych członków gabinetu. Mniejsza jednak o te banalne frazesy — my chcemy zaprotestować przeciw radom dawanym przez te pisma, ażeby w obec zmiany frontu przez Koło, zaniechać wszelkiej akcji w kraju.

Zkąd racja?

Słyszeliśmy, że delegacja jest wyrazem zapatrywań kraju a nie kraj wyrazem zapatrywań delegacji; przeciwnie mówi być może co innego, ale tu chodzi nie o przeciwności ale o zasadę. Wiadomo dalej, że istnieje ustawa, zabraniająca wyborcom krępować swych posłów instrukcjami, ale też nie ma ustawy, któraby wymagała, ażeby wyborcy kierowali się wolą instrukcji posłów.

Delegacja nasza wyjechała z obietnicą, że albo przeprowadzi zmiany żądane przez kraj, albo stanie w opozycji — jeżeli się w tym przeciągu czasu naszły okoliczności, dotychczas przez posłów swoim wyborcom nie zakomunikowane, które nakazały Kołu zmienić swe przekonania, to jest to rzeczą późniejszego porozumienia się posłów z wyborcami, ale nie nadal stosunki wzajemnie ułożą.

W dalszej agitacji w obronie naszych interesów nie podobna dopatrywać się jakiejś nielojalności; dopatrzy jej chyba głupota lub zła wola. Jeżeli już koniecznie jest rzeczą, ażebyśmy ponieśli ciężką ofiarę, to z drugiej strony nie należy zapominać, że nawet w ramach rządowego projektu Koło ma jeszcze przed sobą długie targi z rządem a im silniejsze będzie poparcie kraju, tem stanowczej toczyć się może akcja naszej delegacji.

Zdaje się, że to dostatecznym powód, ażeby nie uwzględnić fałszywych rad, które nawet w interesie Koła nie leżą.

Przegląd polityczny.

* *Czas* potwierdza w wczorajszym komunikacie z Rzymu, uspokajający nasz niedzielny telegram wiedeński w sprawie układów Watykanu z Rzymem. Komunikat wspomniany stwierdza, że rozsiewane pogłoski nie pochodzą ze sfer rzymskich ale wiedeńskich, — dalej, że pomienione układy spoczęły wyłącznie w rękach papieża. „Sprawy kościoła katolickiego w Rosji, mówi komunikat, bardziej jeszcze może niż innych krajów przedstawiają dla papieża przedmiot żywej troski. Świadom on jest doskonale dzisiejszego stanu rzeczy jak i niebezpieczeństw przyszłości." W końcu komunikat donosi Polakom oczekiwanie z uśpienia wiarę i spokojem dalszego ciągu rozpoczętych układów a toczące się w Rzymie akcja dyplomatyczna niebawem okaże mylność i przedwczesność alarmujących pogłosek.

Korespondencja, również pochodząca z Rzymu a zamieszczona tuż pod wspomnianym komunikatem, powtarzająca, że rokowaniami kieruje sam papież, mówi, że odnoszą się one obecnie tylko do trzech punktów: a) ustanowienia posła przy Watykanie; b) obsadzenia biskupstw w Wilnie, Płocku i Lublinie i c) sprawy seminarjów.

* Onegdaj podając wiadomość z *Corr. de l'Est* że redakcjom dzienników w Królestwie i w Rosji wychodzącym, przywrócono prawo odbierania pism zagranicznych bez cenzury wyrażaliśmy powątpiewanie o prawdziwości tego doniesienia. Obecnie możemy to powątpiewanie o tyle uzupełnić, że prawo powyższe utrzymały tylko rosyjskie dzienniki — polskim pismom prawa tego nie przyznano. Odbierają one zatem tylko te pisma zagraniczne, które mają tam debit, a odbierają je za pośrednictwem cenzury i z zamazaniami przez nią dokonanemi.

* W Holandji ma przyjść do steru nowy gabinet pod przewodnictwem barona Mackay. Złożony on zostanie z członków kalwińskiej partji. Czy się długo utrzyma, w to wątpić można, gdyż w Izbie pierwszej stanie on w obec opozycyjnej większości, a w Izbie drugiej rozporządza większością tylko 2 lub 3 głosów.

(Telegramy z innych pism).

Warszawa 16. kwietnia. Rząd kładzie wielką wagę na utrzymanie w dobrym stanie i uzupełnienie sieci dróg w zachodnich rosyjskich guberniach. Gminy mają ostre polecenie dokonać wszelkich w tym kierunku ciążących na nich zobowiązań. Teraz także rozchodzi się o wykończenie sześciu gościńców, które dla ogólnych celów a przedewszystkiem pod względem strategicznym są nader pożądane. Na budowę tych dróg wraz z nowemi budowami w celach komunikacyjnych przeznaczył minister 1,085.000 rubli. *(Pol. Cor.)*

Rzym 16. kwietnia. Oficjalną misję ks. Norfolk w sprawie irlandzkiej uważać należy w zasadzie jako rozbitą. Równocześnie nie pozostała jednak bez skutku, wpływała bowiem na inne kwestje ciekające urzędowania, na zbliżenie między Anglją a Stolicą apostolską. Stosunki między Watykanem a Londynem są obecnie wyraźnie przyjaznej natury, co wpływa także z powitania królowej Wiktorji we Florencji w imieniu papieża.

W kołach watykańskich uważają jako prawdopodobne, aby Kurja wystosowała do wszystkich mocarstw europejskich prawne zastrzeżenie z powodu nowej ustawy karnej włoskiej nakładającej dotkliwe kary na księży i katolików nawet w tych razach, gdy spełniają tylko obowiązek sumienia.

W Rzymie znajduje się obecnie przeszło 100 biskupów. W najbliższym czasie oczekiwaną jest tu pielgrzymka hiszpańska i wielka belgijska. *(Pol. Corr.)*

Paryż 17. kwietnia. Bonapartyści przygotowują zamach stanu. Manifest wyjdzie także do wojska. Do Paryża przybędzie może nagle ks. Wiktor Napoleon. *(Czas)*.

Stambuł 16. kwietnia. Nadchodzące wiadomości stwierdzają, że książę Ferdynand cieszy się niezmierną wiernością swych ministrów i w ogóle jest zupełnie pewny Bułgarów. Więcej teraz aniżeli kwestją bułgarską zajmują się w Stambule sprawą kreteńską, a zapatrywanie, że następna scena kwestji wschodniej rozegra się na Krecie lub o Kretę coraz liczniejszych znajduje wyznawców. Hellenizm zechce w przyłączeniu tej wyspy do Grecji znaleźć kompensatę za połączenie się wschodniej Rumelji z Bułgarją. Grecja czyni wszystko co możliwe, aby mieszkańców Krety do przyłączenia się nakłonić. Sądzą, że Porta równie słabo wystąpi na Krecie, jak w wschodniej Rumelji, jeśli większość grecka jedność z Grecją zaproklamuje. *(Pester Lloyd)*.

Wiedeń 18. kwietnia. Cesarzewicz Rudolf wyjechał dziś przed południem na inspekcję wojsk do Morawy. *(G. L.)*

Wiedeń 18. kwietnia. Jeneralne zgromadzenie Banku dla krajów przyjęło jednogłośnie sprawozdanie z obrotu interesów, jakoteż wniosek w sprawie przeznaczenia czystego zysku, według którego dywidenda wynosić ma w ogóle 2,259.000 fr. czyli 22½ franka na akcję. Wypłata dywidendy nastąpi dzisiaj. Pozostałość w kwocie 196.322 fr. zostanie przeniesioną na rachunek roku bieżącego.

Zgromadzenie wybrało na nowo ustępujących członków rady zawiadowczej. *(G. L.)*.

Berlin 18. kwietnia. *(Tel. pr.)* Stan cesarza polepszył się; bawi obecnie przy nim nie mniej jak 9 lekarzy. Lekarze starają się, ażeby cesarz nie leżał w łużku. Dzisiaj ma być założona nowa kanula. Pomimo polepszenia, lekarze nadziei nie robią. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem księcia Bismarka. *(G. L.)*

Rzym 18. kwietnia. Papież przyjmował wczoraj wszystkich obecnych pielgrzymów, a skutkiem ostatnich licznych przyjęć, czuł się nieco znużonym. Rokowania między Kurją a Rosją odnoszą się obecnie do przywrócenia stosunków dyplomatycznych między papieżem a carem. (G. L.)

Baden Baden 18. kwietnia. Najj. Pani cesarzowa Austrji, przybyła tu wczoraj w południe na pobyt dłuższy. (G. L.)

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 18. kwietnia. Na wczorajszem swem posiedzeniu zajmowało się Koło polskie sprawą propinacyjną. Rutowski, imieniem komisji, domaga się, by odszkodowanie wynosiło przez pierwsze 6 lat po 1,200.000 złr., następnie zaś aż do roku 1920 po 100.000 złr. na rzecz krajowego funduszu propinacyjnego. Dla odpowiedniego przekształcenia gorzelni żąda imieniem komisji utworzenia 2-miljonowego funduszu propinacyjnego. Grocholski podaje do wiadomości, że prócz wniosków komisji znajdują się jeszcze następujące 3 wnioski:

1. Bartoszewskiego, ażeby rząd bezpośrednio wynagrodził miastom ubytek w dochodach propinacyjnych.

2. Hompescha, ażeby rząd zwrócił Galicji i Bukowinie 10% pobranych tam podatków od wódki.

3. Grocholskiego, ażeby rząd zwracał ⅓ część obecnie istniejącego dochodu z propinacji.

Struszkiewicz podnosi, że podwyższenie stopy podatku od spirytusu w Niemczech wywołało zmniejszenie konsumcji o ⅓, uważa przeto, że wniosek komisji jest usprawiedliwiony.

Grocholski uważa żądanie za wysokie, rząd może co najwyżej około 600.000 złr. rocznie odszkodować, rząd bowiem oblicza ubytek w konsumcji tylko na 15%.

Skarszewski zwalcza wniosek Bartoszewskiego. Sądzi on, że dochody propinacyjne na wsi daleko więcej ucierpią niż w mieście.

Bartoszewski i Lewakowski zwalczają jego wywody. Zdaniem ich miasta natychmiast i dotkliwie uczują ubytek w dochodach i nie będą wprost w stanie spełniać należycie swych cywilizacyjnych obowiązków. Wszak wiele instytucyj naukowych i humanitarnych utrzymują miasta ze swych dochodów, których najważniejszą część stanowią dochody propinacyjne.

Dzierżawca propinacji na wsi płaci nietylko za prawo wyszynku, ale i za to, że w ten sposób zajmuje stanowisko, na którem i liczne inne uboczne robi interesy. Miasta muszą być ochronione przed szkodą, nawet takie, jak Lwów i Kraków, gdzie propinacja zastąpiona została podatkiem konsumcyjnym. Wnosi p. Lewakowski Karol, ażeby sprawę odszkodowania pozostawić Sejmowi, który się i temi miastami zajmie, gdzie jest podatek konsumcyjny.

Chrzanowski wnosi, ażeby rozdział odszkodowania przyznać zupełnie kompetencji Sejmu.

Abrahamowicz popiera wniosek komisji, wykazuje, że konsumcja istotnie znacznie zniżyć się musi, zwalcza w sposób przekonywujący cyframi twierdzenia Hausnera, że wódka w drobnej ilości nie podrożeje, że więc konsumcja się nie obniży.

Hausner zaznacza w odpowiedzi, że konsumcja tytoniu mimo opodatkowania się nie zmniejszyła.

Onyszkiewicz popiera wniosek komisji, żąda jednak gwarancji, że prawica po przyjęciu stopy podatkowej będzie popierała nasze żądania, i że rząd nie będzie ich zwalczał.

Chamiec żąda odszkodowania dla uboższych warstw w formie zmniejszenia należytości przenośnej przy spadkach poniżej 600 złr. i żąda, ażeby suma odszkodowania wynosiła do 1910 r. po 1,200.000 złr. rocznie, bo chociażby dochody miejskie nie spadły, to przecież potrzeby miast znacznie się wzmogą, a źródło dochodu będzie zatamowane. Szczególnie takie miasta jak: Lwów i Kraków będą nader poszkodowane, gdyż ciężar spadnie na mieszkańców. Miasta i tak są obarczane przez rząd czynnościami, nie wchodzącemi w zakres autonomji.

Wnosi dalej zniesienie uchwalonego w 1881 podatku wyszynkowego, ażeby konsument podwójnie nie był obarczany. Po zapisaniu się jeszcze kilku mowców do głosu, odroczono dyskusję.

Rutowski, Niemczynowski, Lewakowski, Bartoszewski, Starzyński i inni stawiają wniosek: Koło polskie postara się, ażeby komisja dla spraw sejmowych wniosła odpowiedne przedłożenie, dotyczące indemnizacji i regulacji rzek.

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 17go kwietnia. (Izba posłów.) W dalszym ciągu posiedzenia uderza Menger na postępowanie rządu, który używa możliwych i niemożliwych presyj do przeprowadzenia swych projektów, jak to n. p. stało się obecnie z podatkiem spirytusowym. A przecież byłoby niedorzecznością projekt ten przyjąć bez zmiany. Magg oświadczył, że lewica w kwestjach polityki wewnętrznej jest stanowczą przeciwniczką rządu. Z polityki zewnętrznej jest zadowolony.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 18. kwietnia. Dzisiejsza rozprawa budżetowa nie budziła żadnego interesu.

Najprzód przemawiał w imieniu Rusinów Ozarkiewicz, następnie Pichler o waśni narodowej w Czechach.

Dunajewski oświadczył, że chce mówić tylko o finansach państwa, a wszystkie inne pytania pozostawić nietknięte.

W sprawie przywileju kolei północnej wykazał rząd powody przemawiające za przyjęciem, zaś w kwestji opodatkowania giełdy, nie ma minister skarbu przeciw nowemu podatkowi w danych okolicznościach nic do nadmienienia.

Ustawy gorzelnianej broni mowca przed atakiem Mengera. Rozprawa nad kontyngentem między obома połowami monarchji nastąpiła na podstawie produkcji, przyczem wzięto pod uwagę tylko konsumcję krajowego produktu. W sprawie gorzelń kociołkowych oświadczył minister, że nasi rolnicy są tak samo rozsądni, jak Węgrzy.

Zarzut późnego przedłożenia budżetu usprawiedliwia minister wadliwościami parlamentaryzmu - sądzi, że dałoby się temu zaradzić przez zmianę roku budżetowego.

Młodoczech Vasaty starał się o skopiowanie wczorajszej świetnej mowy Gregra, odniósł jednak zupełne fiasko. Mianowicie mowca potępia przymierze austrjacko-niemieckie, porównuje Polaków z Alzacją i Lotaryngją i stara się udowodnić, że Sojusz z Rosją byłby o wiele korzystniejszym.

Potem przemawiał jeszcze Plener.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 18. kwietnia. Z trwałą siłą obiegają tu pogłoski o ustąpieniu p. Zaleskiego z posady namiestnika dla Galicji. Mówią również dosyć głośno, że i minister Ziemiałkowski w skutek opozycji swej w radzie na korzyść interesów galicyjskich ma się usunąć. Natomiast stanowisko „austrjackiego" ministra finansów ma być silniejsze niż kiedykolwiek. Jako ewentualnego następcę na stanowisku namiestnika wymieniają tu powszechnie Kazimierza Badeniego. Są to jednak, jak na dziś pogłoski, które w obec wytworzonej sprawą gorzelnianą sytuacji, są wcale naturalne.

Wiedeń 18. kwietnia. Prawica jest zdecydowaną gorzelniom rolniczym przeznaczyć w kontyngencie 776.000 hektolitrów.

Wiedeń 18. kwietnia. W skutek niepomyślnych wiadomości o zdrowiu cesarza niemieckiego cofnął cesarz dane przyrzeczenie, odwidzenia w dniu wczorajsze *Soiree* ks. Auersperga.

Wiedeń 18. kwietnia. Kalnoky konferował wczoraj z ambasadorami Reussem, Decrais i Saadullah paszą.

Wiedeń 18. kwietnia. Dziś odbędzie podkomitet spirytysowy posiedzenie. Biliński przedłoży dziś w komisji giełdowej swój referat.

Budapeszt 18. kwietnia. *Budap. Corr.* nazywa uchwały Koła polskiego co do gorzelń rolniczych równoznaczącemi z odrzuceniem ustawy. Takie daleko idące uwzględnienia zagrażają skarbowym interesom państwa. Tylko przy stopie podatkowej 45 zł. mogłoby nastąpić podwyższenie skali bonifikacyjnej.

Berlin 17. kwietnia. (Godzina 7. wieczór). Stan zdrowia cesarza poprawił się. Bronchitis przełamana. Cesarz Fryderyk słuchał wczoraj prawie przez całą godziny raportu jen. Albedylla. W południe ukazał się u okna publiczności, która przyjęła go burzliwą owacją. Następca tronu i ks. Henryk, którzy nocowali w Charlottenburgu, powrócili do Berlina.

Dziś wieczór nie odbyło się żadne konsyljum. Jutro wprowadzoną zostanie nowa kanula. Lekarze przywołani wczoraj, już poodjeżdżali, a zostali tylko ci, którzy byli dotychczas w otoczeniu cesarza.

Berlin 18. kwietnia. W dziennikach występuje na jaw sprzeczność zdań lekarzy niemieckich i angielskich.

Doniesienie londyńskie o oddaniu następcy tronu rejencji, dotychczas się nie potwierdza.

Paryż 18. kwietnia. Mackay zaprzecza, jakoby dostarczał pieniędzy na agitację boulangerowską, natomiast wymieniają Gordona, właściciela nowojorskiego *Heralda*, jako tego, któremu Boulanger zawdzięcza pieniądze.

Wiedeń 18. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 268·60.

Wiedeń 18. kwietnia. Niedokładnie wymieniono w *Dz. Polsk.* tych, którzy na tajnem posiedzeniu Koła polskiego głosowali przeciwko przyjęciu stopy podatkowej 35 i 45 zł. Byli nimi: Czartoryski, Czaykowski Alfons, obaj Lewakowscy, Lewicki, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski i Wysocki. (Powyższy telegram pochodzi od jednego z członków Koła; pr. *Red.*).

Buda-Peszt 18. kwietnia. Fejervary zapowiedział przedłożenie rządowe o nowej ustawie wojskowej, mocą której rekruci o 4.000, a rezerwa uzupełniająca z 90 na 200 tysięcy podwyższone zostaną.

Buda-Peszt 18. kwietnia. Nowela o rezerwistach przyjętą została w komisji wojskowej z tą zmianą, iż w §. 2. postanowiono, iżby rezerwistom, którzy na krótszy przeciąg czasu niż na dwa miesięcy powołani będą, czas odnośny wliczony został do ogólnego okresu ćwiczeń wojskowych. W ciągu dyskusji Fejervary zastrzegł się, że niniejsza nowela nie zmierza do podniesienia czasu służby na 4 lata.

Bukareszt 18. kwietnia. Oświadczenie Rosetti'ego w izbie, że niepokoje chłopskie w Rumunji przypisać należy obcym wpływom, spowodowało w kołach rosyjskich przygnębiające wrażenie.

Paryż 18. kwietnia. Ribot zamierza postawić wniosek domagający się zniesienia skrutynium list wyborczych, na co rząd ma się godzić.

Boulanger natychmiast po uznaniu ważności swego wyboru, zaproponować ma rewizję konstytucji, poczem zamierza przedsięwziąć podróż dla propagandy.

Robotnicy zamierzają urządzić przed parlamentem demonstrację przeciw Boulangerowi.

Berlin 18. kwietnia. Wiadomości o stanie zdrowia cesarza Fryderyka brzmią pomyślniej.

Paryż 18. kwietnia. *Gaulois* donosi, że niebawem powołani zostaną specjaliści Fauvel i Pean do Charlottenburga. Evans już tam odjechał.

Londyn 18. kwietnia. Słychać, iż Bismark miał oświadczyć, że Niemcy dochowują ściśle przymierza z Austrją. Opozycja przeciw Battenbergowi udowadniać ma najlepiej przyjazne stosunki względem Rosji.

Londyn 18. kwietnia. *Times* donoszą, że wbrew uspakającym wieściom tureckim, położenie rzeczy na Krecie jest niezmiernie niepomyślne.

Paryż 18. kwietnia. Odbyła się rada ministrów mająca na celu wyszukanie sposobu, w jakiby gabinet otrzymać mógł wotum zaufania.

Dublin 18. kwietnia. Członek parlamentu, Dillon, znany obrońca Irlandji, został aresztowany.

Paryż 14. kwietnia. Rząd z gorączkową czynnością pracuje nad zebraniem materjału dowodowego przeciw wyborowi Boulangera. Słychać, że przy sprawdzeniu wyborów będzie on nader silnie atakowany.

Stambuł 18. kwietnia. Usunięcie metropolity w Serres zostało przez W. Portę uznane za nieprawne. Dzienniki oficjalne zaznaczają, że wysłanie wojsk nad granicę grecką było koniecznem środkiem ochrony nadgranicznych wilajetów przed bandami rozbójniczemi.

Tarik donosi, że zmiany konwencji sueskiej żądane tak przez Anglję, jak przez Francję zostały przez sąd odrzucone.

Londyn 18. kwietnia. Cała tutejsza prasa występuje nader bezwzględnie w obec Boulangera. Im silniejszem będzie jego stanowisko, tem wątpliwszą sprawa pokoju.

Petersburg 18. kwietnia. Prasa stojąca w kontakcie z rządem, zaznacza jako fakt chorobliwy wybór Boulangera, natomiast prasa panslawistyczna skrajniejszego kierunku, uważa, że zbliża się chwila, w której Niemcy upadną pod ciosem Francji i Rosji.

Wiedeń 18. kwietnia. Opróżniona przez śmierć dra Węclewskiego katedra dla filologji klasycznej na lwowskim uniwersytecie zostanie w tych dniach obsadzoną. Jak się dowiadują, już wkrótce pojawi się w „Wiener Ztg." nominacja docenta pryw. dra Bronisława Kruczkiewicza z Krakowa, nadzwyczajnym profesorem filologji klasycznej na lwowskim uniwersytecie.

Wiedeń 18. kwietnia. Giełda zbożowa Pszenica 7·43, na jesień 7·69, owies 5·52, kukurudza 6·78, żyto 5·96.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. kwietnia 1888 r

HOTEL ŻORZA. K. Zadurowicz, z Rożnowa. T. Kielanowski, z Kozłowa. W. Niezabitowski, z Łanek. A. Mendelsburg, z Krakowa. M. Cywińska, z Tarnopola. J. Wattek, z Wiednia. S. Pieniążek, z Hnilczy. M. Poznański, z Paryża.

HOTEL FRANCUSKI. E. hr. Borkowski, z Ponikwy. W. Kabarowska, z Horodkowiec. M. Jełowicka, ze Stryja. J. Lindner, z Szczecina.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 18. kwietnia 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 zł. w. a.	— —	196 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	— —	218 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 50	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 50	100 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 80	103 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	88 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 99
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 3.	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 04	1 06
100 marek niemieckich	62 20	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 50	29 30
„ węgierskie banku kredytowego	271 —	270 —
„ Banku anglo-austrjackiego	102 50	102 50
„ Unionbanku	190 —	189 75
„ kolei Karola Ludwika	193 75	193 50
„ kolei północnej	247 25	247 —
„ kolei południowej (Lombardy)	74 50	73 50
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	220 —	220 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	216 25	215 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 50	156 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	91 70	90 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 —	102 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	160 50	159 75
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	205 —	204 75
Renta węgierska złota 4-proc.	87 —	86 82
Akcje Bankvereinu	87 —	87 —
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 04
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	269 50	267 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	10 05
Berlin, dnia 17. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 67
Akcje austrjackie kredytowe	135 90	135 —
Akcje kolei Karola Ludwika	78 40	78 10
Austrjackie banknoty	160 60	160 55
Akcje kolei południowej (Lombardy)	30 50	30 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 10	51 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	8·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·2?	3·19	
Z Czerniowiec	10·0?	8·8?	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·40	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 18. kwietnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25—6·70	6·——6·55	6·——6·55	6·30—6·75
Żyto	4·——4·50	4·——4·45	4·——4·25	4·30—4·80
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—4·20	4·20—5·30
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·60—3·90
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·25	3·85—4·50	4·50—5·—	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·—	9·—10·—	9·——9·75	9·—10·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	25·—40·—	22·—38·—	20·—35·—	20·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	32·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie niezmienione, nasiona tylko znajdują większy popyt.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Meble do sprzedania z powodu wyjazdu po niskich cenach. Lustra, 2 garnitury, szafy itd. Ulica Kopernika 9.

Urząd pocztowy w Mielcu, poszukuje **ekspetytora-telegrafisty.** — Zgłoszenia do urzędu wprost.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Osoba młoda, obeznana z rachunkowością, poszukuje miejsca odpowiedniego, jako panna sklepowa lub kasjerka. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod A. B. w Administracji „Dziennika Polskiego."

Nowo otworzoną pracownię sukień damskich, ubiorów dziecinnych, oraz szkołę kroju francuskiego, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **Julia Drabik,** ulica Łyczakowska l. 6.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kraszewskiego liczba 17, zaraz w parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1. Maja II. piętro, 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia albo 4 i 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią l. 21, 2 pokoje, stajnia i wozownia l. 58, ul. Sykstuska zaraz, 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 643

2, 3, 4, 8 pokoi, balkon, I. piętro, ulica Kraszewskiego 23. 641

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Miesiąc Maj

(wedle zapisków ś. p. ks. Z. Goliana) książka do nabożeństwa na cały miesiąc Maj wyszła nakładem

księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.

Cena egzemplarza 65 ct., w oprawie lepszej 1 złr. 2305

Folwark Jezierzany

koło Buczacza, poczta i stacja kolei państwowej w miejscu, ma do sprzedania około 1.500 cetn. mtr. kartofli garnett-chilli i cebulek do nasienia. Zgłoszenia uprasza się adresować do zarządu dóbr Jezierzany Dworzec koło Buczacza. 2299

W Poznance poczta Grzymałów

jest do sprzedania za przystępną cenę

Ogier

siedmioletni arab, pochodzenia Zarczowieckiego, złoty kasztan bardzo dobrej budowy i pięknych kształtów dobry wierzchowiec i reproduktor miary 15—1. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. 2294

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2230

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszą kawę** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie złr. 1·90, i na prowincji 4½ kilo złr. 9·60 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

Prawdziwe francuskie KONIAKI

fine champagne

firm:

Planat & Comp. * 1 fl. złr. 2·50
„ starszy 1 „ „ 3·—
J. Dupont & Comp. * 1 „ „ 3·—
J. & F. Martell * 1 „ „ 5·—

Koniaki kuracyjne bardzo stare.

J. Pruner & Comp. *** 1 fl. złr. 6·—
J. Rousseau & Comp. VO 1 „ „ 3·—

RUM Jamaika i krajowy, Arac de Goa biały bardzo stary, Essencje poncza, Likwory: holenderskie, francuskie, hiszpańskie i krajowe, Whisky irlandzka, Genever Gin Absynth szwajcarski etc. etc.

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop,

sporządzony według lekarskich przepisów, z świeżo wyciśniętych, wzmacniających, po większej części w czasie kwiatu zbieranych roślin alpejskich, sok roślinny. okazał się już więcej jak od 39 lat jako pewny i szybko działający środek przy zastarzałym kaszlu, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, katarze i zapaleniu krtani i rurki oddechowej, silnym i chronicznym katarze piersi i płuc, kaszlu krwią i tuberkułach. 2254

Cena flaszki 1 zł. 25 ct.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop zawsze w zapasie u Piotra Mikolascha. Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Jul. Bittnera.

Zarząd dóbr Kociubińce, poczta Kopyczyńce, ma do sprzedania nasienie buraków pastewnych białych Pohla i różowych Mammoth po 40 ct. za 1 klgr. zaś po 18 złr. za 50 klgr. bez worka, loco stacja Kopyczyńce. 2277

Woda chromowa

podług przepisu **Dr. Güntza** dyr. kliniki pryw. w Dreźnie. Wodę tę mineralną ponownie zaleconą przez wielu dyrektorów klinik uniwersyteckich, poleca panom lekarzom i aptekarzom wyłącznie autoryzowany fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreźnie. Flaszka 50 ct.**

Obacz książkę: „Używanie Wody chromowej w Syfilis. Nowa metoda **Dr. Güntza** w Dreźnie" II. wydanie. Arnoldische Buchhandlung. Lipsk. Skład główny dla Austro-Węgier u aptekarza **Ferd. Schmieda** w **Cieplicach** (Czechy). 770

Sukno

jak: **Peruwien, Doskin, Tyfl, liberyjne i dla straży ogniowych,** jakoteż wszystkie gatunki **towarów modnych.** 755 a

Wzory na okaz przesyłają się franco.

Bogate **kolekcje, doskonałe gatunki, bardzo tanio,** dla pp. krawców niefrankowane.

Skład fabryczny **„zum weissen Lamm"** w Bernie.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2240

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

WINO zawierające PEPTON CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTĄMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NĄ RĄKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 3, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1·—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·20, 1·40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostjumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule dame, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport" zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 2·70, para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, poczwórne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe **chustki do nosa.** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem **chustki do nosa,** tuzin zł. 2·40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór *krawatek jedwabnych* od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największym wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Fabryka maszyn i wyrobów żelaznych

TH. BREATA

w Ottynii

warstat mechaniczny, kotlarnia, odlewarnia żelaza i kruszcu, kuźnia parowymi młotami specjalnie urządzona dla wyrobu narzędzi wiertniczych i potrzeb przemysłu i górnictwa

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że z dniem 21. b. m. objął dyrekcję fabryki p. Stanisław Horoszkiewicz dotychczas starszy inżynier fabryki maszyn firmy Orthwein, Markowski & Karasiński w Warszawie.

Na podstawie gruntownych wiadomości fachowych i dotychczasowego doświadczenia przy odpowiednem urządzeniu zakładu i znacznych środkach pomocniczych nowa dyrekcja będzie się starała wszelkim zapotrzebowaniom Szanownych Interesantów jak najakuratniej zadość uczynić, aby zyskać i utrzymać nadal ich względy, jakiemi zakład ten dotychczas się cieszył. 2217

ZAKŁAD OGRODNICZY

JÓZEFA URZY

w Stryju

poleca Szanownej P. T. Publiczności najświeższe i wypróbowane **nasiona roślin warzywnych i kwiatowych** po umiarkowanych cenach, dalej gwoździków wazonowych w najpiękniejszych odmianach za 10 sztuk 1 złr., gwoździków do sadzenia w grunt w tym roku kwitnące 15 sztuk 1 złr. Malwy szkockie dwuletnie w 12 kolorach 12 sztuk 1 złr. Pernisy do obsadzenia kląbów 15 sztuk 1 złr. Kwiaty do obsadzania kląbów kobiercowych 100 sztuk 1 złr. **Róże uszlachetnione** na dzieczkach od ½ do 1½ metra wysokich 12 sztuk 5 złr. Róże płaczące nad 2 metry wysokie 12 sztuk 8 złr. Róże 3-letnie w zdrowych i dobrze zakorzenionych egzemplarzach z dużemi koronami 12 sztuk 10 złr.

1. Anna de Diesbach, jasno różowa. 2. Berte Leveque, biała. 3. Baron Vitat, blado różowa. 4. Charles Lefebre, purpurowa. 5. Cocuetto de Normandie, jasno różowa. 6. Captain Christy, cielisto różowa 7. Duc de Wellington, ciemno czerwona 8. Duc de Edinbourg, carminowo czerwona. 9. Duc de Rohan, cynobrowa jasna. 10. John Keynes, czerwona. 11. Julie Touvais, cielisto różowa. 12. Josephine Robert, ciemno różowa. 13. La France. srebrzysto różowa. 14. Mdme Charles Crapelet, wiśniowo czerwona. 15. Mdme Vidot, biało cielista. 16. Mdme Amelie Baltet, blado różowa. 17. Mdme Bouuin, różowa. 18. Mdme Charles Truffaut, blado-różowa. 19. Mdme Julie Pereavdt, różowa. 20. Mdme Marie Cvintet, różowa. 21. Mdme Theresse Levet, różowa. 22. Mdme Lydia Marty, cielisto-różowa. 23. Mdme Viktoire Helye, blado-różowa. 24. Mdme Standish, blado-różowa. 25. Mareurs Bocella, cielisto-różowa. 26. Marthurin Regnier, różowa. 27. Princesse Imperiale Clothilde, biała. 28. Reine des Beautes, cielisto-biała. 29. Reine des Belges, jasno-czerwona. 30. Reine de Castille, cielista. 31, Reine de Danemark, cielista. 32. Reine des Blanches, czysto-biała. 33. Triomphe de la Exposition, aksamitna-czerwona. 34. Triomphe de Valenciennes, liliowo-różowa. 35. Triomphe de Rosomanes, ciemno-karminowa. 36. Triomphe de Toulouse, aksamitno-czerwona. 37. Triptoleme, szkarłatno-czerwona. 38. Théresa, srebrno-różowa. 39. Aimee Vibert, czysto-biała, 40. Reve d'or, ciemno-żółta. 41. Amedee de Langlois, purpurowo-czerwona. 42. Louise Margottin, blado różowa. 43. Malmaison rouge, ciemno-czerwono-aksamitna. 44. Ducher, biała. 45. Marschal Niel, ciemno-żółta. 46. Marie de Beaux, biała. 47. Roseaflora, jedwabno-różowa. 48. Reine de Portugal, miedzianno-ciemno żółta. 49. Natascha Metschersky, cielisto-biała. 50. Papillon, miedzianno-różowa. 51. Reine Marta Henriette, wiśniowo-czerwona. 52. Socrates, ciemno-różowa. 53. Sulfureux, żółta. 54. Saffrano, szafranowo-żółta. 55. Smiths yellow, żółta. 56. Ma tante Aurore, miemno-żółta. 57. Souvenir d'un ami, mieszana różowa. 58. Souvenir Mdlle. Pernet, cielista. 59. Souvenir de Paul Neron, żółto z różowem. 60. Souvenir de Madame Pornet, blado-różowa. 61. Souvenir de Georges Sand, różowa. 62. Souvenir Marie Detrey, różowa. 63. Souvenir de l'empereur Maximilien karminowo-czerwona. 64. Sylphide, cielisto-żółta 65. Shirley Hibert, biała. 66. Madame de la Princesse de Bourbon, miedziano-różowa. 67. Juliette Halfen, cielisto-różowa. 68. Madame Victor Verdier, karminowa. 69. La sirene, purpurowo-fioletowa. 70. Souvenir de le President Lincoln, karminowa-ciemna. 71. Mayerberg ognisto-pąsowa. 72. Madame Gabriel Luzet, różowa. 73. Madame Caroline Küster, żółta. 74. Inocenta Pirola, biała. 75. Marquis de Balbiano, biała z różowem. 76. Guillete cielisto-biała. 77. Marchal Torrey, karmino-pąsowa. 78. Madame Forestiere, biała środek różowy. 79. Madame Fortado, amarantowa. 80. Bourbon, amarantowa. 81. Paul Neron, ciemno-różowa. 82. Victor Warengut, biała różowo nakrapiana. 83. Maria Rady, ognisto-pąsowa. 84. Madame Laurent, wiśniowo-czerwona. 85. Barone Prevost. 86. Francloise du Foi koralowo-pąsowa. 87. Madame Charles, nankinowo-żółta 88. 89. Centofolia rosea. 90. Jacues Warengut. 91 General Baral, fioletowo-pąsowa. 92. Triumph de Exposition, amarant pąsowa 93 Comtesse de Paris biało-karminowa. 94. Thea ala France. 95. Triumph de Luxemburg. 96. Provenecalis Comandant Beau, różowa białe prążki. 97. Mdme Clorinte Leblande, pąsowa. 98. Belle Buldens, biała. 99. Terese Rumund, aksamitno-pąsowa. 100. Eudoxia pendula, róże wiszące płaczące. 101. Alice Fontaine, blado-różowa. 102. Amides Philibard, ciemna. 103. Bossie Johnson. 104. Mdm. Fauenier, ciemna. 105. Bourbon Thybaud. 106. Duarte de Olivier, żółta. 107. Imperatrica 108. Senator Faure, ciemno-pąsowa. 109. Belle de Bordeaux, różowa z białem. 110. Souvenir de Française, blado-różowa. 111. Maria Aeary, cielisto-biała. 112. General Decan, ognisto-pąsowa. 113. Comte Horace Choiseul cynobrowo-pąsowa. 114. Baron Prevost, różowa. 115. Madame Fronceto Pitel, biała z różowem. 116. Pierre Notting, kasztanowo-czarna. 117. President Lincoln, wiśniowo-czerwona. 118. Souvenir de Malmaison, biała. 119. Panasche de Luxemburg, purpurowo fioletowa. 120. Madmoiselle Charlotti Diadoma. ciemno-pąsowa. 121. General Milardowicz, ciemno-różowa. 122. Mdm Nerard, blado-różowa. 123. Cornelia pąsowa. 124. Remontant, amarantowa. 125. Mdm. Pittel, biała z różowem. 126. Glorja de Bordeaux, jasno-różowa. 127. Guillet fantaise, różowa z białemi paskami. 128. Bourbon Amazone, biała z różowem. 129. Paul Verdier, jaskrawo-pąsowa. 130. Pius IX., karminowo-pąsowa. 131. Paulina Labonte, cielisto-różowa. 132. Clara, miedzianno-różowa. 133. Lamargue, biało-żółta. 134. Belle Augnste, biała. 135. Clemens Nabonannand, żółto-różowa. 136. Madame Faliot, nankinowo-żółta. 137. Jamae d'ar, złoto-żółta. 138. Aime Fibert, biała. 139. Claire Carnot, żółto-różowa. 140. Abel Caraiere, nankinowo-żółta. 141. Caroline Lariesse, biało-cielista. 142. Gloria Djon, szamowo-żółta. 143. Margueritte Bonnet, cielisto-biała. 144. Luisse Labie, purpurowo-fioletowa. 145. Baron Gonello, amarantowa. 146. Lady Emilia Pel, biała z różowem. 147. Thea Amabilis, duża cielista. 148. Impereur de Marok, czarna. 149. Naieset Cornelia, pąsowa. 150. Marcheal Niel, ciemno-żółta.

Polecając się usłudze Szanownej P. T. Publiczności, upraszam o łaskawe poparcie i względy Z głębokim szacunkiem

Józef Urza.

KANTOR WYMIANY 2228

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

poleca się do zakupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych listów zastawnych i innych efektów pod nader korzystniejszemi warunkami.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.

Główny skład w „Drukarni Polskiej"

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Rzeźnik fachowy, katolik,

do

PODHAJEC

poszukiwany, któryby tu jak najrychlej się osiedlić i rzeźnictwo w większych rozmiarach samoistnie prowadzić mógł. Liczyć może na wszelkie możliwe poparcia nietylko miasta, ale też i całej okolicy. 2301

Zgłoszenia przyjmuje burmistrz do końca kwietnia.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ulica Łyczakowska liczba 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonuje takowe według najnowszych żurnali po możliwie tanich cenach.

Nr. 6. K. Z. 2306

OBWIESZCZENIE.

W c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy jest do wydzierżawienia budynek teatralny, składający się z sceny, 20 lóż, galerji, sali widzów 26 pokoi mieszkalnych z odpowiednemi sprzętami na sezon 1888 lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w 10% ofiarowanego czynszu — jako wadjum, tudzież w dowody uzdolnienia do kierownictwa przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 10. Maja 1888.**

C. k. komisja zdrojowa w Krynicy.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 2231 a

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu *I. Wollzeile 9.*

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.